Ner 38. Kraków, Piątek 15 Lutego 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 18 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 14 lutego.

Gdyby zamknięty Sejm w ciągu swojej sześcioletniej kadencyi mógł powołać się tylko na uregulowanie finansów krajowych, to już położyłby znaczną i trwałą zasługę, bo dopiero na podstawie uporządkowanego skarbu krajowego, można rozwijać skuteczną pracą w kierunku ekonomicznego i cywilizacyjnego odrodzenia kraju. Obecny Sejm, który zawotował ponowne obniżenie dodatków do podatków na fundusz krajowy o 4 centy, pozostawia swemu następcy uporządkowany budżet, a jego zadaniem będzie utrzymać i wzmocnić równowagę finansową, zakreślając rozważnie i przezornie granice, w jakich dalsze wydatki obracać się mogą. Reprezentanci kraju nigdy nie powinni zapominać o tem, że raz zwichnięta równowaga budżetowa, nie łatwo da się przywrócić. O tem powinny także pamiętać i szerokie koła obywatelskie i swoje różnorodne, choćby słuszne żądania i potrzeby, możliwie ścieśniać. W ten tylko sposób będzie zapewniony może nieco powolniejszy, ale w każdym razie na zdrowych i stałych podstawach oparty rozwój i postęp kraju.

Już na ostatniej sesyi sejmowej byłby ostateczny pomyślny wynik budżetu zachwiany, gdyby Sejm w szerszej mierze uczynił był zadość dalszym żądaniom, stawianym o polepszenie bytu nauczycieli ludowych. Dalecy jesteśmy od tego, aby akcyę, jaką dotąd przeprowadzono na rzecz naszego nauczycielstwa krajowego, uważać za zamkniętą, aby nie uznać, że byt materyalny nauczycieli ludowych polepszonym być powinien i że w tym kierunku koniecznem będzie jeszcze obmyślenie dalszej pomocy, połączonej z nowymi wydatkami; ale z drugiej strony zawsze domagać się trzeba, aby akcya taka była podjęta nie dorywczo, ale systematycznie, aby nie stawiano wymagań zbyt przesadnych, aby liczono się z materyalnymi zasobami kraju i kierowano się zasadą sprawiedliwości i istotnej potrzeby. Już sejmowa komisya szkolna zaznaczyła w sprawozdaniu swojem, iż ma wszelką podstawę do mniemania, że stawianie wymagań zbyt przesadnych w tej mierze, wywołanem zostało w znacznej części agitacyą szkodliwą, dążącą może w wyższym stopniu do wywołania niezadowolenia i rozgoryczenia między nauczycielstwem, aniżeli do uzyskania rzeczywistej pomocy. Sejm, którego mandat się zakończył, nie ociągał się z pomocą rzeczywistą, a na cele szkolnictwa wydatków nie szczędził. Dla udowodnienia tego dość przytoczyć, że wydatki na cele wykształcenia i oświaty wynosiły przed pięciu laty 1,026,629 złr., podczas gdy w budżecie na rok bieżący preliminowano je na 2,103,283 złr. W ostatniem sześcioleciu Sejm podniósł wydatki na rzecz szkolnictwa ludowego o milion złr. Jest to cyfra niewątpliwie bardzo poważna i świadczy ona, iż reprezentacya kraju ze szczególną troskliwością zajęła się bytem materyalnym nauczycieli i rozwojem szkolnictwa i że nie cofała się przed ofiarami znacznemi tam, gdzie chodziło o wychowanie młodego pokolenia i o podniesienie cywilizacyjnego poziomu ogółu ludności. Żadna rubryka budżetu nie doznała tak niezwykle wysokiego podniesienia, jak wydatki na cele wykształcenia i oświaty.

Równolegle niejako z wydatkami szła także praca około ulepszenia i udoskonalenia ustroju szkół i systemu nauki; a pod tym względem szedł Sejm za wskazówkami naczelnej magistratury szkolnej, której wnioski doznawały zawsze przychylnego poparcia i zasłużonego uznania. I w tej mierze dość wskazać na uchwalony na ubiegłej sesyi projekt ustawy, której najważniejszem postanowieniem jest nowa organizacya szkół wydziałowych męskich i żeńskich, odpowiadająca istotnym potrzebom kraju i szkoły i będąca wynikiem tych zasad i dążeń, którym Sejm przy licznych sposobnościach dawał wyraz.

Wykazy budżetowe z lat ostatnich wskazują także znaczny wzrost wydatków na cele ekonomiczne i gospodarcze kraju. Wystarczy podnieść, iż w ostatniem sześcioleciu wydatki na komunikacye wzrosły o 534.813 złr., na budowle wodne i melioracye o 289.055 złr., na cele rolnictwa i górnictwa o 272.605 złr. Szczególnie uwydatnić należy akcyę, jaką podjął Sejm w kierunku popierania budowy kolei lokalnych, stwarzając w Wydziale krajowym biuro kolejowe i przeznaczając rocznie 300.000 złr. na rzecz funduszu kolejowego. Tej pożytecznej akcyi dał praktyczny początek Sejm na ostatniej sesyi, upoważniając Wydział krajowy do zapewnienia budowy ośmiu linij kolejowych, których powstanie jest ze względu na ogólne interesa kraju użytecznem i potrzebnem.

Ostatnia sesya sejmowa tak z powodu krótkości czasu, jak z powodu dłuższych przerw świątecznych, nie mogła się zaznaczyć wybitniejszą pracą na polu ustawodawczem. Stanęła także temu do pewnego stopnia na przeszkodzie i ta okoliczność, iż była to sesya, zamykająca kadencyę sejmową, a doświadczenie uczy, iż posłowie tuż przed nowemi wyborami zwykli unikać wprowadzania na porządek dzienny kwestyj ogólniejszej natury, w których przeciwieństwa zdań zbyt wyraźnie mogłyby się zaostrzyć i wywołać burzliwe i drażliwe dyskusye. Tem się może po części tłómaczy owa, rzec można, wszechstronna skłonność do zgodniejszego porozumienia, a nawet do wzajemnych ustępstw. Różnice stronnictw politycznych w żadnej kwestyi nie zarysowały się wybitniej, a ta uwaga odnosi się także do grupy posłów ruskich. Pomijamy tu odosobnione i nietaktowne wystąpienie p. Romańczuka na ostatniem posiedzeniu sejmowem, które spotkało się z tak zasłużoną i uprawnioną odprawą, pomijamy trudności, jakie swojemi ciągłemi poprawkami chcieli stawiać dwaj posłowie ruscy uchwaleniu pewnych zmian ustawy o nadzorach szkolnych, ale natomiast z całem zadowoleniem możemy podnieść miłością kraju i pojednawczym duchem przejęte głosy X. Kowalskiego i p. Barwińskiego. Takie głosy znajdą zawsze przychylny i szczery oddźwięk wśród posłów polskich i przyczynić się mogą do wzajemnego wyrozumienia i porozumienia, takie głosy mogą przynieść istotny pożytek przedewszystkiem samej narodowości ruskiej, której żądania Sejm i w ostatniem sześcioleciu w wielu kierunkach życzliwie ocenił i w szerokiej mierze uwzględnił.

Dodajmy do tego, że i p. Kramarczyk w imieniu posłów włościańskich w swej pożegnalnej przemowie z wielkim taktem i spokojem zwrócił się do Izby, dziękując jej za możliwe uwzględnienie życzeń włościańskich i zapewniając, że jeżeli nie wszystkie życzenia uwzględnionemi zostały, to włościanie z tego powodu nie czynią zażaleń — a będziemy mogli istotnie stwierdzić, że Sejm rozszedł się w zupełnej zgodzie i wyrazić nadzieję, ażeby to zgodne usposobienie znalazło swój wyraz także w kraju, aby ludzie mający wpływ i znaczenie we wszystkich obozach zachęcali do pracy wspólnej w imię dobra publicznego i harmonii społecznej, aby zasłaniali i ostrzegali społeczeństwo przed zgubnemi i szkodliwemi prądami, aby mieli odwagę obywatelską odtrącać od siebie i od swoich współobywateli tych bezsumiennych agitatorów, którzy w rozmaitej formie i przy rozmaitych sposobnościach sieją waśń i rozbrat i podkopują zdrowe podstawy bytu społecznego.

Do walki stanowczej i bezwzględnej z żywiołami złymi i szkodliwymi, powołani są wszyscy ludzie uczciwi i kraj miłujący, do jakichkolwiek należą warstw społecznych, stronnictw lub obozów politycznych. Ale jawnego potępiania i energicznego zwalczania złych i szkodliych żywiołów w życiu publicznem i społecznem, wymagać musimy przedewszystkiem od stronnictwa konserwatywnego, a mianowicie od wszystkich jego odcieni czy grup. Wszelka w tej mierze bierność, wszelka pobłażliwość lub wahanie się, byłyby smutnym objawem słabości i małoduszności, byłyby niegodne stronnictwa konserwatywnego i wprost sprzeczne z jego istotą i charakterem. Ze złem i szkodliwem, jakiekolwiek ono przybiera postacie lub pozory, kompromisów i ustępstw być nie może. Pocieszający to fakt, że właśnie u schyłku kadencyi sejmowej nastąpiło ściślejsze zbliżenie się do siebie wszystkich odcieni stronnictwa konserwatywnego, którego widomą głową w kraju jest sejmowa Unia konserwatywna. Cieszymy się, że na bankiecie, danym na cześć czcigodnego prezesa Unii, J. E. Dra Dunajewskiego, zaznaczyło się wybitniej pewne zespolenie się t. z. stronnictwa krakowskiego z klubem autonomistów, któremu przewodniczy światły i zasłużony poseł, Wojciech Dzieduszycki. On to w wymownych słowach nawoływał do skupienia się, do podania sobie rąk, aby odeprzeć i zwalczyć tych, którzy chcą zniszczyć ojców naszych świętą spuściznę i zniszczyć nasze nadzieje. A prezes Unii, jedna z chwał i ozdób naszego życia politycznego i parlamentarnego, rozwinął te przewodnie myśli i warunki zasadniczej polityki konserwatywnej, które przyświecać winny wszystkim rzetelnie konserwatywnym czynnikom w kraju.

Tylko wyraźne poczucie i odczucie wspólnych zasad, zdoła podnieść wydatność prac publicznych i dlatego pragniemy, aby w nowym Sejmie właśnie na gruncie zasad ścieśniły się jeszcze bardziej węzły między wszystkimi czynnikami zachowawczymi, bo to jedynie umożliwi i ułatwi przeprowadzenie donioślejszych reform, wskazanych oddawna rzeczywistym interesem i potrzebami kraju, a do takich reform, zaliczamy w pierwszym rzędzie reformę gminną. Tylko szczere, zgodne i lojalne skupienie się około przewodnich zasad, może dodać siły i hartu w walce z przeciwnikiem, a niemniej może się stać ożywczą pobudką do twórczej, dodatniej pracy we wszystkich kierunkach życia publicznego.

II.

P. Weeber, jeden z przywódców Niemców morawskich, uczynił w Sejmie tego kraju wniosek obowiązkowego nauczania drugiego języka krajowego w szkołach realnych. Dlaczego w realnych tylko? Przyczyną tego jest fakt, iż ustawodawstwo w sprawach, dotyczących planu nauk w szkołach realnych należy do Sejmów! Sejm więc morawski musiał się z konieczności ograniczyć w swej reformie do szkół realnych, a mógł co do gimnazyów uchwalić tylko analogiczną do rządu centralnego rezolucyę.

Dokonał reformy — jak wiemy — jednomyślnie. Zarówno hr. Serenyi imieniem środka, jak pp. Fanderlik i Zaczek imieniem Czechów przyjęli z uznaniem wniosek liberalny. Jeśli w mowie ostatniego odezwał się ton pewnego rozdrażnienia i jeśli mowca ten uważał za stosowne przypomnieć przy tej sposobności stare petita czeskie co do techniki i uniwersytetu czeskiego dla Moraw, to było to zapewne reakcyą na niefortunne do wniosku p. Weebera komentarze liberalnych pism wiedeńskich, które po latach blisko 30 przypomniały sobie błąd, popełniony w roku 1867 i dziwaczne wysnuły wnioski: oto *N. fr. Presse* westchnęła w artykule swym ciężko na myśl, że gdyby nie popełniono wówczas tego błędu, żaden Czech nie mógłby się dziś wymawiać formalnie nieświadomością języka niemieckiego (którym zresztą mówi), i żądać... czeskiego uniwersytetu! Westchnienie to, które dowodzi, jak dalekim jest ten organ od politycznej sprawiedliwości nawet wówczas, gdy rzecz politycznie sprawiedliwą popiera.

Nie będziemy zastanawiać się dziś nad formalnemi kwestyami jurydycznemi, wiążącemi się z uchwałą morawskiego Sejmu, a więc z kwestyą, czy i o ile uchwała ta sprzeciwia się artykułowi XIX ustawy zasadniczej, lub czy też artykuł ten odnosi się tylko do zakładów rządowych itp. Chodziło nam tylko o zaznaczenie ciekawego objawu politycznego, który zresztą dostarczył w roku bieżącym tematu do dyskusyi i w Sejmie galicyjskim. Objaw ten sam widzieliśmy w roku 1894 w Sejmie styryjskim, gdzie jednak nie wydał on dotąd żadnych praktycznych wyników.

Usuwając wszelki sentymentalizm z rzędu pobudek, kierujących w tym względzie Niemcami, którzy, jak wiadomo, zużywają tyle sentymentalizmu na użytek prywatny, że go w ich życiu publicznem zawsze braknie; przyznając więc, że celem ich jest po prostu lepsze uzbrojenie się do walki o byt narodowy ze Słowianami — musimy jednak stwierdzić, iż we wszystkich tych wnioskach widoczny jest postęp ku dobremu. Jest naprzód pewne abdykowanie z owego monopolizowania kultury, które w tak wysokim stopniu drażni inne narodowości i usposabia je nienawistnie ku Niemcom. Jest dalej pewna otwartość, która jest podwójnie pożądaną w państwie, gdzie szczep niemiecki zbyt długo walczył z innemi, środeczkami tego rodzaju, co schmerlingowska „geometrya“ wyborcza, doprowadzona właśnie na Morawach do doskonałości. A zresztą w życiu publicznem nie cel decyduje, lecz skutek: otóż łatwo być może, że gdzie jako cel zamierzono walkę na lepszą broń, jako skutek osiągnie się pokój. Koniecznem następstwem uczenia się drugiego języka krajowego jest mimowolne zbliżenie się do drugiego szczepu, wzajemne zrozumienie się nie ligwistyczne tylko, ale i polityczne.

Że zaś uchwała takie mogąca mieć znaczenie, dokonała się w Sejmie krajowym, to dla nas, jako autonomistów, bardzo pocieszające, a dla wszystkich pouczające. Pierworodny to błąd niedoszłej ugody czeskiej, która obaliła hr. Taaffe, bo dostarczyła Młodoczechom platformy wyborczej, objawia się też przez refleks bardzo wyraźnie. Robiono ją bez Sejmu i po za Sejmem, choć była sprawą *par excellence* krajową. Dyskusya, którą w roku bieżącym, a więc wśród warunków dla ugody stokroć mniej korzystnych, stoczono w Sejmie czeskim nad kwestyą kuryj narodowych, dyskusya, która na chwilę zapominać dozwalała o walce narodowościowej w Czechach — wskazuje dobitnie, gdzie należało sprawę zacząć i prowadzić bez względu na przypadkowy skład sejmu czeskiego.

W chwili, gdy te słowa piszemy, w sejmie styryjskim motywował p. Kienzl ową wojowniczą rezolucyę, którą posłowie niemieccy zaproponowali sejmowi w sprawie gimnazyum cylejskiego. Dziwne doprawdy zdarzenie losu. W jednym punkcie monarchii, w Bernie, Niemcy starają się usunąć przyczynę tego, co w punkcie drugim, w Styryi, wywołuje namiętne spory i waśnie. Bo między tamtą uchwałą a tą rezolucyą, istnieje najściślejszy związek przyczynowy, przyczynowy i w tem słowa znaczeniu, że tam zwalcza się przyczynę skutku, który tu dostarcza tematu do walki.

Jeśli w istocie polityka jest sztuką przewidywania skutków, to polityczny rozum polega na tem, aby w walce szukać przyczyn i na przyczyny szukać rady. Walka z samemi tylko następstwami jest walką marną i bezskuteczną. Taką jest opozycya styryjskich Niemców przeciw gimnazyum utrakwistycznemu w Cylei. Niech narodowcy niemieccy zapytają się w tym względzie swych współplemieńców na Morawach.

Przegląd polityczny.

Korespondencya petersburska pomieszczona w *Kreuzzeitung*, a pochodząca rzekomo z kół dy-

Z Akademii Francuskiej.

Mimo mnożących się wiecznie docinków, żartujących nielitościwie z najwyższego umysłowego we Francyi dostojeństwa, nie rychło zatraci ono znaczenie pożądanego myta zasługi i zadatku nieśmiertelności. Ci nawet, co najzjadliwiej występują przeciw uczonemu gronu, gotowi z czasem najusilniej w te zaklęte wdzierać się progi. Anatol France, w *Ogrodzie Epikura*, najsłabszym z dotychczasowych swych utworów, wspominając dzikie plemiona, które niezdatnych już do pracy starców zabijają, dodaje, iż u narodów cywilizowanych nie potrzeba morderczych zamachów, bo na to wystarczają akademie; lecz kto wie, czy kiedy i on sam nie zapuka do tych bram, które jeszcze mogą zawrzeć się przed autorem wyuzdanych powieści, choć pięknością formy i stylu miałby zaiste prawo zasiąść w świątyni, strzegącej nieskazitelności mowy francuskiej.

Przykład Zoli może za ostrzeżenie posłużyć. Od 1 maja 1890 r. piętnaście już razy z rzędu stawał on w zawody z przeróżnymi kandydatami, którzy dziś wszyscy zasiedli w gronie nieśmiertelnych. Dość przypomnieć, iż z kolei odnieśli zwycięstwo nad Zolą pp. Freycinet, Loti, Lavisse, Bornier, Thureau Dangin, Challemel-Lacour, Brunetière, Hérédia, Sorel i Bourget. A nie sama surowość moralna o oporności Akademii rozstrzygnęła, patryotyzm w równej bodaj mierze zawarł jej drzwi przed autorem *Debacli* i dworującym parze królewskiej w Rzymie Francuzem, w chwili znanego aresztowania kapitana Romani. Mimo też upornej stałości wieczystego kandydata do nieśmiertelności, powątpiewać już przychodzi, aby mu się kiedykolwiek udało przekroczyć za wysokie progi na nogi, kroczące przeważnie z upodobania w błocie ludzkiem.

Skład Akademii nie przestaje budzić zajęcia całego świata, a choć Francya zatraciła polityczne swe znaczenie i przewagę, snać nie zstąpiła z przewodniego stanowiska w dziedzinie myśli i pióra, tak jej uczeni i pisarze po dawnemu rej wiodą w dziedzinie ducha. Owszem, z pewnością dziś stanowi ona większą powagę aniżeli w początkach swych i zawiązku. Ciekawą jest historya każdego pojedynczego Akademii krzesła, ciekawszem nieraz zastępstwo i następstwo po sobie całkiem sprzecznych talentów i duchów.

Zestawienie pocztu nieśmiertelnych z przed dwustu lat z obecnym ich składem, dziwne nasuwa porównania. Miejsce Racine'a zajmuje Loti, Bossueta Kamil Doucet, Fléchiera Coppé, Renaudota pierwszego Francyi dziennikarza Lavisse. Książę de Broglie zasiadł w krześle markiza Daugeau, kronikarza dworu Ludwika XIV; Vogüé, zastępuje Fenelona, Meilhac La Bruyère'a, uczony Mézières autora „Sinobrodego,“ „Kota w butach“ i innych czarodziejskich baśni, Karola Perrault; ks. d'Audiffret Pasquier prostaczka La Fontaine'a. Rzadkie bywają chwile zupełnego Akademii kompletu. Śmierć zbyt często rozrywa szeregi nieśmiertelnej czterdziestki, acz nie należy mniemać, iż wiek podeszły koniecznym ma być warunkiem przyjęcia do Akademii. Wszakże jej benjaminek, powieściopisarz Bourget, zaledwie liczy lat czterdzieści dwa. Nie doliczyli się pięćdziesiątki ani Loti, ani Brunetière, ani Vogüé. Patryarchami Akademii są w tej chwili Legouvé i Doucet; pierwszy dobiegający końca dziewiątego już krzyżyka, podczas gdy drugi skończył lat ośmdziesiąt dwa.

Zestawienie imion akademików z przed dwustu lat wiedzie i do filozoficznych rozmyślań o znikomości wszystkich ludzkich rzeczy, nawet doczesnej nieśmiertelności i sławy. Ileż to nazwisk w roku 1694 głośnych, dziś dla nas pozostają czczem brzmieniem tylko, nie przynoszącem nam zgoła żadnego literackiego wspomnienia, ni wrażenia. Ale chyba nie czas się zagłębiać w przeszłości i snuć narzucające się jej doświadczeniami wywody, gdy najnowsze posiedzenie Akademii, przedłużeniem nad zwykłą miarę mów, powitalnej i wstępnej, aż nadto dostarczy wątku felietonowej pogadance. Było to święto historyi i Klio nad inne muzy przewodniczyła uroczystości z dnia 7 lutego b. r., gdy przypadło w udziale ks. de Broglie witać Alberta Sorela, a obaj mowcy na wyścigi starali się podać słuchaczom wizerunek i wierną charakterystykę Hipolita Taine'a.

Zaraz na wstępie Sorel nazywa Taine'a nie tyle jednym z wielkich umysłów lub talentów współczesnych, ile raczej „jednym z najpotężniejszych oryginałów wieku.“ Lubo systematyczny, aż do symetryczności w budowie pism swoich, lubował się on w świetnych skrajnościach i namiętnych obrazach. Najzgodniejszy z ludzi w potocznem życiu, twardym bywał i ciętym w doborze wyrazów, olśniewał, przygniatał, przewracał, uderzał. W ogólnem pojęciu świata przyjmował bezwzględny determinizm, w rządach ludzkich doszedł do uznania sprawiedliwości i wolności... Metoda jego daje miarę człowieka, którego była uosobieniem. Sam Taine zwykł był powtarzać, iż każdy gotów nadawać wiedzy kierunek i nawyknienia własnego umysłu, a dodawał, iż kształt jego ducha zarówno był francuskim, jak łacińskim, skłonnością do klasyfikowania pojęć w regularne szyki, na wzór naturalistów.

Urodzony w r. 1828, wcześnie przez ojca zaprawionym został w klasycznej Rzymian mowie. Tym sposobem budząca się myśl jego odrazu kształciła się na podobieństwo tego szlachetnego języka, w którym zawsze miał upatrywać żywą sztukę myślenia i pisania. Posiadłszy łacinę, nabył niebawem i znajomość angielskiego języka i w Szekspirze objawił mu się ruchliwy i namiętny obraz świata tego, a zarazem dusza angielska stała mu się jakoby drugą duszą. Jednocześnie w rodzinnych Ardennach otrzymywał owe pierwsze wrażenia, płynące z zetknięcia z przyrodą, które reszta życia uzupełnia, lecz rozwiać nie potrafi. Pobliskie lasy ukołysały jego młodość szmerem drzew i potoków leśnych, wtajemniczyły go w zagadki ducha starożytności i natury.

W roku 1848 wszedł do paryskiej szkoły normalnej, znajdując zaraz u wstępu wszystkie podniety żywego umysłu i gorących przyjaźni. Chwila to była przełomów, zarówno politycznych, jak duchowych i literackich. Rozczarowania Chateaubrianda i Byrona, stopniowaniem goryczy i zwątpienia wiodły do pessymizmu Stendhala i patologii moralnej Balzaca, który ani w człowieku, ani w ludzkości żadnego dobrego nie znajdował pierwiastku, choroby tylko i zarazy moralne studyując jako stan normalny społeczeństw i jednostek. Owi mistrzowie zwątpienia, obok zawalenia się dotychczasowych pojęć i tronów, strącili Taine'a w otchłań sceptycyzmu! Ale zupełny nihilizm duchowy nie mógł na długo mu starczyć. Spinoza zbudził w nim rodzaj ponurego kultu dla Bóstwa, zlewającego się z wszechświatem i dającego się geometrycznem rozumowaniem udowodnić. Odtąd — mówi p. Sorel — innej prawdy nie upatrywał, jeno w ładzie powszechnym; szukać, zrozumieć, zastosować się do tego ładu, stało się dlań zadaniem życia.

W tem bo przekonaniu, pisał mając zaledwie lat dwadzieścia jeden, znaleźć można jedynie zupełne zaspokojenie duszy, wykluczające wszelaką wątpliwość, a oblekające ducha, niby w spiżowe węzły. Owe pęta nie miały się dlań nigdy rozluźnić — dodaje Sorel. „Zamknął się on w swej granitowej baszcie, zostawiając sobie ku niebu zaledwie ciasny i przysłonięty otwór, do którego rzadko tylko się przybliżał, aby wyjątkowo chyba wejrzeć po za granice czasu i przestrzeni, w ową nieskończoność, przed którą umysł ludzki z strachem i podziwem się ugina. Spinoza go w uległości wyćwiczył, Marek Aureli uczył cierpliwego poddania. Pisma rzymskiego cezara służyły mu za katechizm jedyny, w którym szukał lekarstwa na wszelakie ziemskie uciski, twierdząc, iż światłość wewnętrzna umysłu niesie z sobą rozpogodzenie serca...“

Takie pojęcia życiowe zwykły prowadzić do wyłącznego poświęcenia dni swoich nauce. Taine obrał ową drogę, postanowił badać historyę, badać duszę ludzkości w dziejach, oraz określić prawa, rządzące odmianami świata doczesnego. Atoli nie rychło miał doczekać zupełnej swobody pracy. Zniechęcony gorzkim chlebem suplenta na prowincyi, ruszył do Paryża, jak tylu z jego rówieśników, bez innego środka utrzymania nad własny talent i pióro.

Przybył do stolicy w roku 1853 w chwili nad inne rodzajnej i bujnej. Doré wprowadził go w świat artystów, Woepke w arkana filologii wtajemniczył, książki i ludzie zarówno mu dopomagali w gromadzeniu materyałów późniejszych prac i badań. Zbierał świadectwa fachowe i osobiste przypomnienia, szukał i zaskarbiał wrażenia, charakterystyczne słowa wielkich ludzi, znaczące drobiazgi wielkich wypadków. Rychło wdarł się do redakcyj *Debatów* i *Revue des deux mondes*, zwiedził Anglię, Włochy, Niderlandy, dobrał się wszędzie do archiwów uzupełniał muzea bibliotekami.

Niepodobna wyliczać za Sorelem wszystkich dzieł pracowitego i czynnego umysłu, który próbuje nareszcie metodę, wyrobioną uprzedniemi studyami, zastosować do historyi literatury poszczególnego narodu, aby z niej plemienną wysnuć psychologię. Wybrał znaną sobie Anglię, aby na niej dokonać eksperymentu, opartego na następnych danych: że wszelkie ludzkie rzeczy, geniusz artysty czyli też geniusz męża stanu, literatura pojedynczego narodu, czy onego instytucye, wszystko ma swe osobne warunki i wyniki. U człowieka, zarówno jak u narodu, istnieć zwykła pewna skłonność przewodnia, kierująca i pojęciami i czynami, a wypływająca z trzech pierwiastkowych czynników: plemienia, środowiska i chwili.

F...

(Ciąg dalszy nastąpi).

plomatycznych zajmuje się w sposób znaczący sprawą dalszej egzystencyi trójprzymierza. Obecny stosunek Rosyi do Niemiec i Austryi jest zdaniem korespondenta tego rodzaju, że nie tylko nie ma mowy o ewentualnem stworzeniu politycznego sojuszu, którego ostrze zwracałoby się przeciwko trójprzymierzu, lecz że nawet daleko prawdopodobniejsze jest odnowienie trójcesarskiego związku. W politycznym świecie rosyjskim patrzą teraz innem okiem na trójprzymierze niż wówczas, kiedy jego publiczne ogłoszenie miało tak wybitnie manifestacyjną cechę. Związek trójcesarski nigdy nie został formalnie rozwiązany; tak samo może być i z trójprzymierzem. Pokojowa polityka obowiązywać będzie zawsze te mocarstwa, które do niego należą; tem pomyślniejszy będzie stan rzeczy, im więcej mocarstw politykę tę zaakceptuje. Tak więc należy być przygotowanym na to, iż pewnego dnia dowie się świat, że trójprzymierze należało do przeszłości, chociaż o jego rozwiązaniu, tak samo jak i o jego odnowieniu zresztą nikt nie słyszał.

Sprawa Izajasza Levaillanta, która dała w parlamencie francuskim p. Ribotowi powód do oklaskami przyjętej deklaracyi o tolerancyi religijnej i równouprawnieniu wyznań zajmuje dzisiaj w pierwszym rzędzie polityczny świat francuski. Wywołał ją słynny Andrieux, były dyrektor policyi, a późniejszy ambasador, dziś przedewszystkiem wielki inicyator najróżnorodniejszych skandalów. Tym razem z rewelacyą swoją wystąpił Andrieux nie w artykule dziennikarskim, ale wprost przed sądem, gdzie stawał w ubiegłym tygodniu jako reprezentant stron cywilnych w procesie braci Schwob oskarżonych o podstępne bankructwo, fałszerstwo i rozmaite oszustwa. Bracia Schwob byli z zawodu handlarzami brylantów i prowadzili interes na wielką skalę, obracali milionami i wreszcie znacznie pokrzywdzili wielu przemysłowców, między innymi także wielu swoich współwyznawców. Kilku z pokrzywdzonych reprezentował Andrieux i właśnie w mowie, jaką wypowiedział przed Izbą karną, domagając się przekazania sprawy sędziom przysięgłym, wystąpił z szeregiem oświadczeń przeciwko Levaillantowi. Levaillant zanim został jeneralnym poborcą, zajmował stanowisko dyrektora oddziału tajnej policyi i stał wówczas w bardzo ścisłych stosunkach z braćmi Schwob. Pobierał nawet od nich 10% czystego zysku, jakkolwiek pieniężnie nie był zupełnie w ich przedsiębiorstwach zaangażowany. Andrieux zaprodukował listy Levaillanta do Schwobów, zapewniające ich, że wpływem swoim u sędziów wszelkiej instancyi wyjednać im zdoła wygraną w każdym procesie. Istotnie bracia Schwob wygrali dziesięć procesów z rzędu. Dyrektor tajnej policyi, pozostający w spółce z dwoma oszustami: oto nowy objaw korupcyi, o jakim dotychczas nie słyszano nawet we Francyi. Oprócz samego Levaillanta, rewelacye Andrieux'go kompromitują jeszcze dwóch innych urzędników państwowych: p. Puibaraud, wyższego urzędnika prefektury policyi, oraz p. Ayrault, urzędnika prokuratoryi i kawalera legii honorowej, popieranego przez ministrów Bourgeois i Théveneta do tego stopnia, że miano mu powierzyć ważną posadę dyrektora wydziału spraw kryminalnych i amnestyjnych w ministerstwie sprawiedliwości. Po wielkim skandalu dziennikarskich wymuszeń, po sprawie oszustw przy zakładaniu kolei południowej, wobec śledztwa parlamentarnego o traktaty kolejowe Raynala, nowe odkrycia Andrieux'go, zadające cios ufności w sumienność policyi i uczciwość sądów republikańskich, przyczyniają się do spotęgowania tej błotnistej atmosfery, od której Francya od czasów Panamy mimo najenergiczniejszych usiłowań nie może się uwolnić.

Bardzo powoli, ubocznemi drogami rozchodzą się w Rosyi wiadomości o pewnych agitacyach, wywołanych nadzieją zmiany kierunku rządowego przez młodego monarchę. Znane przemówienie cesarza Mikołaja II do deputacyj było zupełnie niezrozumiałe, dopóki się nie dowiedziano o treści adresu ziemstwa twerskiego. W innych guberniach przygotowywały się podobne manifestacye. Również studenci moskiewskiego uniwersytetu chcieli wnieść, czy nawet wnieśli petycyę do tronu o zmianę statutów uniwersyteckich w duchu liberalnym. Autorów petycyj aresztowano, a śledztwo, przeprowadzone przy tej sposobności, wykazało, że studenci moskiewscy posiadają całkowitą organizacyę na wzór niemieckich korporacyj i są podzieleni na związki według gubernij. Delegaci tych związków kierowali całym ruchem studenckim i kontrolowali nawet profesorów. Rektor uniwersytetu wydał z tego powodu odezwę do studentów, w której poleca natychmiastowe rozwiązanie korporacyj i zakazuje tworzenia nowych związków pod surowemi karami.

Miasto Wei-Hai Wei i wszystkie jego lądowe warownie są już w rękach Japończyków, bronią się tylko jeszcze dwa forty na wyspie Liu-Kung-Tao. Obrona ich jednak nie może oczywiście długo potrwać. W każdym razie opór Chińczyków w Wei-Hai-Wei był daleko zaciętszy i skuteczniejszy, niżeli w Port-Arthur i Talien-Wan, a flota ich walczyła tak dzielnie, że zatarła pamięć niefortunnej bitwy pod Jalu. Przebieg ostatnich walk był mniej więcej następujący: Po zdobyciu fortów lądowych zwrócili Japończycy wszystkie swoje wysiłki przeciwko flocie admirała Ting, która, osłonięta wzgórzami wyspy Liu-Kung-Tao, ostrzeliwała ląd nie bez powodzenia. Flota chińska składała się z wielkich pancerników „Ting-Juen" i „Szen-Juen," z krążowników „Szing-Juen" i „Szeng-Juen," tudzież z kilkunastu łodzi torpedowych. Oba kanały pomiędzy wyspą Liu-Kung-Tao a stałym lądem były zagrodzone podwodnemi minami, tudzież pływającemi przeszkodami; okręty japońskie nie mogły zatem tamtędy się przedrzeć. Komendantem floty chińskiej był admirał Ting, któremu dopomagał Amerykanin Mac-Clure, a następnie pułkownik Schnell, Niemiec w służbie chińskiej, adjutant jenerała Tai, komendanta Wei-Hai-Wei. Ponieważ baterye lądowe nie szkodziły okrętom chińskim, przeto dowódca floty japońskiej, admirał Ito, postanowił zniszczyć je za pomocą torpedowców. Urządził zatem dwie wyprawy nocne 5 i 6 lutego. Lekkie łodzie torpedowe ominęły przeszkody i zbliżyły się do eskadry chińskiej tak, że mogły wypuścić swe groźne pociski. Pomimo silnej kanonady okrętów chińskich, trzy z nich zostały ugodzone torpedami i zatonęły. Również wszystkie łodzie torpedowe japońskie zostały albo zatopione, albo osiadły na mieliźnie. Ponieważ jednak po utracie trzech największych statków Chińczycy musieli zaprzestać ognia, przeto marynarze japońscy wylądowali na wyspie Liu Kung-Tao bez trudności i zdobyli szturmem większą część obwarowań tam wzniesionych. Ostatni okręt chiński „Ting-Juen" został zatopiony strzałami armatniemi z bateryj, zajętych przez Japończyków. Chińska flotyla torpedowa wymknęła się z portu i uciekła w kierunku ku Czifu. Admirał Ting, Mac-Clure i Schnell dostali się szczęśliwie do korpusu jenerała Sung, rozłożonego w okolicach Czifu. Straty Japończyków są równie poważne i nie zdobyli oni ani jednego chińskiego okrętu. W walkach pod Wei-Hai-Wei uderzają dwie okoliczności: bezczynność jenerała Sunga, który nie pośpieszył na pomoc obrońcom Wei-Hai-Wei i słaba akcya chińskich łodzi torpedowych. Zdobycie Wei Hai-Wei zamyka na razie operacye wojenne, które zapewne dopiero w marcu na dobre się rozpoczną.

Mowa posła Męcińskiego

wygłoszona w sejmie w dniu 4 b. m. przy motywowaniu wniosku o zniżenie kontyngentu podatku gruntowego.

(Dokończenie).

Prawda, ale z drugiej strony, czyż one nie oddziaływują także na produkcyę rolniczą? Zresztą, kieszeń kraju, to niemowlę, ono nie umie się skarżyć, nie może pytać, za co płaci, wie tylko, że płaci. A tymczasem w ciągu tego czasu, kiedy ciężary wzmogły się tak znacznie, cóż się stało z cenami, z konkurencyą zamorską?

Oto kurscetel giełdy wiedeńskiej wykazuje, że kiedy w roku 1880 przeciętna z tego roku cena pszenicy była w Wiedniu 13 złr. 14 ct., a żyta 10 złr. 60 ct., to w roku 1893 ta cena przeciętna pszenicy jest liczona *loco* Wiedeń na 8 złr. 56 ct., żyta na 7 złr.

Ceny zatem spadły bardzo znacznie, a wydatki publiczne w kraju wzmogły się o przeszło 20 milionów, które kraj płacić musi!

Pocieszają się niektórzy: „Przecież się to poprawi, będzie kiedyś lepiej."

Daj Boże, żeby mieli racyę ci, co tak mówią. Mnie się jednak zdaje, że patrzą na rzeczy optymistycznie. Ceny zboża nie podniosą się, bo wielko światowa produkcya wzmaga się i rośnie w sposób dotychczas niebywały.

W roku 1880, kiedy miała miejsce regulacya podatku gruntowego, mieliśmy do czynienia tylko z wielką konkurencyą amerykańską, która nas zastraszała i rzeczywiście była groźną, ale ta nie odpadła, a przybyli nowi współzawodnicy.

A każda nie słabnie ani na chwilę, ale rośnie rokrocznie, wzmaga się, potężnieje.

I tak np.: kiedy w roku 1871 ogólna przestrzeń zajęta w Ameryce pod uprawę pszenicy wynosiła 19,947.000 akrów, to już w roku 1891 wynosi ona 39,916 000. Wywóz pszenicy z Ameryki do Europy — mimo wzrostu tamtejszej ludności — z 67 milionów buszli, którą to ilość wywieziono w roku 1880, zwiększył się w roku 1890 na 83,000 000 buszli. Czyli w ciągu lat 10 przeciętne zwiększenie roczne wynosi 16,000.000 buszli. Ale przybyli i nowi współzawodnicy: Indye, Argentyna, Australia, Rosya. I tak Indye, które wywiozły do Europy w roku 1872 tylko 394.000 cetnarów angielskich, już w roku 1885 przywiozły 21 milionów cetnarów angielskich. A chociaż był to rok wyjątkowo straszny dla produkcyi europejskiej — niemniej i dalszy, przeciętny wywóz i systematyczny wzrost takowego daje dużo do myślenia. Bo kiedy od roku 1872 do roku 1880 wywiozły Indye przeciętnie rocznie 3,147,000 cetnarów angielskich, to w następnem dziesięcioleciu od r. 1880 do r. 1890 przeciętny roczny wywóz Indyj zwiększa się już do 17,674.000. Nie skończyło się jednak na tej jednej nowej konkurencyi, przybyła wnet Argentyna, kraj, o którym nikt chyba nie przypuszczał, że on tak szybko zrobi światową konkurencyę rolnictwu starej Europy. Od r. 1889 do r. 1893 wzrósł wywóz z Argentyny niesłychanie, bo kiedy wynosił wówczas tylko 700.000 cetnarów metrycznych, to już w roku 1892 wynosił 4,701.000, a w 1893 r. 7,000.000 cetnarów metrycznych!

Aby się nie rozszerzać w nieskończoność, pomijam cyfry także bardzo poważne wzrostu wywozu z Australii i Rosyi — nadmienię tylko, że z czasem, kiedy zostanie ukończoną kolej tak zwana syberyjska, to jedyny nasz produkt, na który rolnik europejski trochę liczyć może, tj. bydło, przyjść musi także do spadku w cenie, bo olbrzymie stepy, bujną pokryte trawą, będą w stanie wypasać krocie sztuk bydła i rzucać je na targ europejski o wiele taniej, niżeli my, sztucznym sposobem produkując, uczynić to będziemy w możności. Wobec wzrostu tak szalonej konkurencyi wszechświatowej, powie kto może: „ale oni będąc daleko za Europą, muszą ponosić koszta dalekiego transportu, to nas ochroni." Niestety, tak nie jest. Zachodzi tu dziwny fenomen. W miarę wzrostu produkcyi, coraz liczniej do przewozu zaofiarowanego towaru, przewóz ten zamiast drożeć, tanieje z zadziwiającą szybkością. I tak np. w r. 1880 (zatem w chwili regulacyi u nas podatku gruntowego, bo tę datę biorę za punkt wyjścia), przewóz 10 cetnarów metrycznych zboża z portów amerykańskich do Anglii kosztował 22—28 marek. W r. 1892 koszt przywozu 10 cetn. metr. z Ameryki do Anglii wynosi już tylko 8—10 marek. Zatem produkcya się podwoiła, a cena transportu spadła na trzecią część dawnych kosztów. Jeszcze niekorzystniej dla rolnika europejskiego przedstawia się zniżka kosztów transportu z Indyj do Europy. I tak koszt przewozu 10 cetn. metr. z Bombaju do Anglii kosztował w r. 1872 od 60—65 marek, w r. 1880 już tylko 25—42 marek, w 1885 r. 17—30 marek, w 1892 r. 12—19 marek. W tym samym więc szalonym wzroście, w jakim tam zwiększała się produkcya, tu w takim samym stosunku taniał transport.

Tymczasem u nas za 10 cetnr. metr. z Tarnopola do Krakowa naturalnie w ładunku całowagonowym płaci się 10 złr., ze Lwowa do Wiednia 15 złr. 90 cent., z Krakowa do Wiednia 9 złr. 11 cent., czyli że ze Lwowa do Wiednia kosztuje transport przeszło 3 razy tyle, ile z Ameryki do Anglii, a przeszło dwa razy tyle, ile z Bombay do Anglii. Więc bez obawy, aby być posądzonym o przesadę, twierdzić można, że stosunki są groźne, straszna katastrofa zdaje się wisieć nad rolnictwem naszem, a zapobiedz jej — odwrócić ją, bodaj częściowo, jest zadaniem rządów i społeczeństwa. Jeżeli upadek jakiejkolwiek gałęzi przemysłu lub handlu powoduje straty ekonomiczne i pewną część ludności doprowadza do biedy lub ruiny, to kryzys rolnicza, zwłaszcza w państwie i kraju przeważnie rolniczym, do nieobliczalnych prowadzić musi rezultatów, do strasznych wstrząśnień, już nietylko ekonomicznej, ale i społecznej natury. Dlatego czuwać nad tem, zapobiegać złemu, użyć energicznych środków chociaż częściowego ratunku, jest obowiązkiem rządu i zbiorowej pracy społeczeństwa. Więc należy podnieść kulturę i wydajność ziemi, zabezpieczyć rolnika od strat powodziowych, do możliwych granic potanieć transport — stworzyć komunikacye wodne, ująć ziemi ciężaru podatkowego, słowem otoczyć rolnictwo troskliwą opieką i poparciem, aby było w stanie stanąć do walki z konkurencyą zamorską — i miało siłę bronić własnej egzystencyi i bytu.

Ale wróćmy do naszych stosunków.

Wykazałem przed chwilą, że w ostatnich latach 15-roczny ciężar kraju zwiększył się o 20,000,000 złr. Wobec spadku cen produktów rolnych i klęsk elementarnych, jak zdobywał się ten kraj ubogi na wydatek tak znaczny? jak mu podołał? Takie pytanie postawić sobie musi przyszły statysta, który kiedyś badać będzie stosunki ekonomiczne naszego biednego kraju.

I ciekawość swoją wnet zaspokoi. Oto pójdzie on do hipotek krajowych, powiatowych i miejskich, a te mu powiedzą, że podołaliśmy tym wydatkom nie z dochodów, ale z kapitału wartości ziemi i nieruchomości, że robiliśmy długi!

Robił więc długi kraj — robiły powiaty, gminy miejskie i wiejskie, robili właściciele ziemi i domów.

JE. p. minister rolnictwa, przedkładając w Radzie państwa projekt do ustawy o włościach rentowych, dołączył, jako alegat liczny materyał statystyczny, wśród którego znajduje się także wykaz hipotecznego obciążenia naszego kraju, doprowadzony po koniec roku 1892. Z tego urzędowego wykazu dowiadujemy się, że w roku 1880 długi hipoteczne, ciążące na nieruchomości u nas, wynosiły 188.919,613, w roku zaś 1892 wzrosły do kwoty 255.058,985, czyli zwiększyły się o 66.141,272 złr.

Takim to tedy sposobem sprostaliśmy tym ciężarom, które na nas potrzeby i okoliczności nałożyły, tylko nie z dochodów to uczyniliśmy. — Myśmy się obdłużali *ad infinitum*.

Jeszcze wymowniejsze bez wątpienia będą daty z lat ostatnich, do których naturalnie nie ma jeszcze źródeł statystycznych urzędowych. Więc zebrać je w całym kraju człowiekowi prywatnemu jest niepodobieństwem, bo trzebaby je wydobywać ze wszystkich tabul sądów obwodowych, powiatowych i miejskich.

Ale zawdzięczając uprzejmości jednego z finansistów, otrzymałem wykazy obdłużenia się hipotecznego w trzech latach 1891, 1892 i 1893 tylko w czterech większych instytucyach lwowskich. — Wykaz to bardzo ciekawy, ale jeszcze bardziej smutny.

Otóż w tych trzech tylko latach zaciągnięto nowych pożyczek:

w Towarzystwie kredytowem ziem.	21 469.500
w Banku krajowym	12,598.150
w Kasie oszczędności lwowskiej . .	4,501.211
w Banku hipotecznym	16,085 200
Razem	54,656.061

Odtrącając, co sprawiedliwość każe — kwotę 21,562.574, którą dłużnicy zapłacili tytułem umorzenia długów dawniejszych, pozostaje jako czysty przyrost długów kwota 33,093.487. To może za wiele! Idziemy w nieznaną nam przyszłość, mnie się zdaje, że pod tym względem straszną i groźną, i gdybyśmy tak dalej postępowali, to nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że do smutnych bardzo dojść musimy konsekwencyi.

Dlatego sądzę, że po tych czarnych, a zastraszających datach i cyfrach, które miałem zaszczyt Wysokiej Izbie przytoczyć, wezwanie do Rządu, ażeby w pierwszym rzędzie, niosąc pomoc zagrożonemu rolnictwu, zniżył podatek gruntowy, jest żądaniem bardzo na czasie, rzeczą nietylko potrzebną, ale konieczną i sprawiedliwą.

Wniosek mój adresuję do Rządu, a przesyłam go na ręce naszej Szanownej Delegacyi w Radzie państwa, która z rozumem politycznym, taktem i wytrwałością broni spraw naszych i tu więc niewątpliwie nie omieszka ona zabrać swego poważnego głosu i być naszym energicznym rzecznikiem w tej sprawie. Pamiętam, że przed laty kilkunastu, kiedyśmy to jeszcze byli w mniejszości w Radzie Państwa, mówiono: „Nic nie możemy zrobić, bo jesteśmy w mniejszości".

Mam nadzieję, że teraz, kiedy stosunek ugrupowania się stronnictw jest inny i należymy do większości, szanowna Delegacya, znając stan finansowy i położenie w kraju, wymowny głos swój w tej sprawie podniesie i z całą stanowczością domagać się będzie zniżenia podatków gruntowych, a to tem łatwiej, że ten podatek, jak już powiedziałem w motywach, jest u nas wyższy, jak w którymkolwiek kraju europejskim. Bo kiedy we Francyi podatek gruntowy od dochodu katastralnego wynosi 4%, w Belgii 7%, w Prusiech 10%, w Holandyi 11%, we Włoszech 13%, to u nas w Austryi wynosi 22.7%. Dlatego niewątpliwie nawet bez przesilenia ekonomiczno-rolniczego, które istnieje, bez przywozów zaeuropejskich tak olbrzymich, bez zwiększenia się ciężarów naszych mielibyśmy prawo domagać się, abyśmy pod względem stopy podatkowej od dochodu katastralnego byli traktowani w równej mniej więcej mierze, jak rolnicy we wszystkich innych cywilizowanych krajach europejskich. Czas na to wobec groźnych okoliczności, o których wspomniałem; wobec tego, że p. minister skarbu przedstawiając Radzie państwa przedłożenie do Nr 1014 zapowiedział w § 23, że ten wymiar ogólnego kontygentu w kwocie 37,500.000 złr. jest tylko tymczasowym. Sam minister więc przewiduje niejako możność zniżenia kontygentu, tylko na teraz nie oznacza tych granic zniżenia. Ja jednak tej tymczasowości bardzo się boję. Wolałbym, żeby to, co się ma zrobić, zrobiło się zaraz i żebyśmy z tą nadzieją nie byli odsyłani do nieokreślonej przyszłości. — P. minister skarbu obiecał, że kiedy projektowana ustawa o podatku dochodowym wejdzie w życie, wtedy podatek gruntowy będzie zmniejszony o 10 lub ewentualnie 15%. Ale gdyby to się i stało, zniżenie to wyjdzie na korzyść jednej tylko warstwy społecznej, a to tej, która nie będzie płacić podatku dochodowego. Bo płacącemu podatek dochodowy, jeźli zniży się podatek gruntowy n. p. o 100 lub 200 złr., to przybędzie mu z pewnością dochodowego 200 lub 400 złr.

Spuśćmy się już w tym względzie na naszych inspektorów podatkowych i wogóle na władze fiskalne i wierzmy, że tak się stanie. (Brawa i wesołość).

Dlatego nie radbym rzeczy tej odkładać w jej załatwieniu. Czytałem, że w krajach alpejskich musi być zniżony podatek gruntowy, bo jest za wysoko obliczony w stosunku do innych prowincyi.

Nie przeczę, ale znajduję, że nasze stosunki rolnicze ani na jotę nie są lepsze od stosunków krajów alpejskich. U nas niema rozwiniętego przemysłu, niema handlu, niema konsumenta, któryby produkcyę rolniczą konsumował na miejscu. My mamy do walczenia z tak fatalnym klimatem, jak żaden inny kraj w monarchii. Powie kto może: „bo źle gospodarujecie". Zapewne. — Tu i owdzie może źle się dzieje, ale to skonstatować stanowczo należy, że na polu kultury rolniczej w ostatnich latach kilkunastu nastał postęp olbrzymi w stosunku do niedawnej przeszłości. Ale w kraju, gdzie jest 6 miesięcy zimy, a 6 miesięcy zimno, (Głosy: Bardzo dobrze!) nie zawsze wszystko w rolnictwie zrobić można, walczyć nieraz przychodzi z trudnościami, o jakich rolnicy innych prowincyj pojęcia nie mają.

Nie chcę dłuższymi wywodami zajmować uwagi i tak zbyt na mnie łaskawej Wysokiej Izby, więc tylko pozwolę sobie raz jeszcze polecić jej uwadze i poparciu mój wniosek, na który w zasadzie godzicie się wszyscy Panowie.

Kończąc, niech mi wolno będzie apelować do wszystkich sumień obywatelskich, aby w tej akcyi reklamacyjnej i rewizyi podatku gruntowego, która się wkrótce rozpocznie, wszyscy wzięli gorący udział, pilnowali własnych interesów, a nie spuszczali się na innych, nie lekceważyli sprawy, aby potem narzekać i biadać po czasie. Niech każdy spełni swój obowiązek, a interes całego kraju znajdzie dobre i odpowiednie załatwienie.

A delegacyi naszej, o której usiłowaniach szczerych nie wątpię, raz jeszcze gorąco zalecam tę sprawę. Proszę Wys. Izby, aby raczyła wniosek mój odesłać do komisyi podatkowej, a ze względu na krótkość czasu, aby W. Izba poleciła komisyi, żeby na bieżącej jeszcze sesyi bez drukowania sprawozdania zdała z niego sprawę Wys. Izbie. (Huczne brawa i oklaski. Mowca otrzymuje liczne gratulacye).

KRONIKA.

Kraków 14 lutego.

— **Powitanie księcia-biskupa Puzyny.** W dalszym ciągu przybyli dzisiaj do pałacu biskupiego celem złożenia hołdu i życzeń: kapelani wojskowi, profesorowie szkoły realnej, profesorowie gimnazyum św. Anny, członkowie bractwa Sodalisów Maryańskich tak ze sfer kupiectwa krakowskiego, jak młodzieży akademickiej, nauczycielstwo ludowe krakowskie pod przewodnictwem p. inspektora Twaroga, wreszcie członkowie bractwa Dzieci Maryi.

— **Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej.** Dnia 12 b. m. przedstawił się Księciu-Biskupowi Puzynie wydział tego Towarzystwa przez swych delegatów: X. Dra Józefa Pelczara, prezesa; Edwarda Wojnarowicza, wiceprezesa; Dra W. Dadleza, sekretarza i 2 członków wydziału X. Dra Bukowskiego i Ignacego Żółtowskiego. Prezes X. Dr Pelczar, przedstawiwszy w krótkich słowach działalność Towarzystwa, prosił Księcia-Biskupa o dalszą życzliwość dla Towarzystwa, o popieranie go i przyjęcie protektoratu. Książę-Biskup odpowiedział, że uważa czytelnie ludowe jako ważne instytucye obok szkoły ludowej, gdyż młodzież, ukończywszy nauki w szkole, otrzymuje w czytelni pokarm duchowy na dalsze lata, że śledząc od dawna działalność Towarzystwa, jest przekonany, iż Towarzystwo udziela ludowi zdrowego pokarmu duchowego w kierunku religijno-narodowym, że dlatego już, będąc sufraganem we Lwowie, popierał Towarzystwo, i że obecnie, jako Pasterz dyecezyi, zajmie się gorąco rozwojem i działalnością Towarzystwa, oraz z ochotą przyjmuje protektorat. Książę-Biskup wpisał się w poczet członków Towarzystwa z roczną wkładką 100 złr., którą za rok bieżący do rąk deputacyi złożył.

— **Pomnik Mickiewicza** pozostał odsłonięty od wczoraj przez większą część dnia dzisiejszego. O ile po przez pozostawione części rusztowania ocenić go można, kompozycya, pomimo niezaprzeczonych wad, przedstawia się jako dzieło niepospolitego talentu. Świadczą o tem przedewszystkiem grupy dolne, z których zwłaszcza dwie są prześliczne, i wątpimy, aby którykolwiek inny rzeźbiarz polski mógł coś podobnie pięknego utworzyć. Mówimy o figurze frontowej: „Naród," i bocznej: „Poezya." Naród przedstawiony jest w postaci kobiety, dziwnie szlachetnych kształtów i wyrazu, która trzyma tablicę z napisem: „On kochał naród." U nóg jej orzeł. Poezyę przedstawia muza z lirą w ręku, w której śpiew wsłuchane jest małe dziewczę. W tej grupie jest coś z charakteru pomysłów Matejkowskich, a wdzięk nieporównany. Dwie drugie grupy dolne: „Nauka" i „Patryotym" są mniej szczęśliwe, szczególnie ten ostatni wyobrażony jako młodzieniec z mieczem w ręku, o kształtach chudych, niezbyt fortunnie przypominających rzeźby Donatella.

Do wad stanowczych zaliczyć wypada w grupie „poezya" afektowany ruch ręki, w grupie „nauka" sztywną nogę chłopca w grupie „naród" nieproporcyonalne szpony orła. Figura Mickiewicza widziana z boku od strony kościoła św. Wojciecha razi brokiem piękna ogólnej linii ciała i draperyi, oraz pragnatyzmem twarzy o czole w tył ściętem. Nadto uderza nieproporcyonalność rąk i palców. Najlepiej przedstawia się z przodu, gdzie pominąwszy wieniec, o liściach obecnie nieco spiłowanych, twarz sama nacechowana jest głębokim wyrazem wyższości i natchnienia. Nieźle także przedstawia się widok z boku od kościoła Panny Maryi. Ale najważniejszy zarzut jaki zrobić można, że figura wieszcza jest pomyślana tak, jakby się na nią miało patrzeć nie tak bardzo zdołu i zbliska. Na pierwszą tę słabą stronę rada byłaby, obniżyć cokolwiek piedestał. Lecz wtedy jeszcze bardziej wpadać będzie w oczy grubość i surowość odlewu, znikająca dopiero w znacznej odległości. Także rażą nas cytaty i napisy wyryte na kamieniu literami brzydkiemi, a całkiem zbyteczne. I bez cytatów każdy wie, kim był Mickiewicz. Dziś miała zapaść stanowcza w sprawie przyjęcia pomnika decyzya komitetu, o której zapewne publiczność zawiadomioną zostanie.

— **Z teatru.** Dość licznie zgromadzona wczoraj w teatrze publiczność żywo oklaskiwała Schilerowską *Intrygę i miłość*. Sprawozdanie z przedstawienia, które przeciągnęło się dość długo, odkładamy na później; na razie zaznaczamy, że debiut młodej artystki w roli Luizy był bądź co bądź interesujący. P. Zboiński jako Müller, p. Śliwicki jako Ferdynand, p. Trapszo jako prezydent i p. Solski jako marszałek Kolb, zasługują na pełne pochwały. Mniej szczęśliwie wypadły role lady Milford i Wurma. Całość przedstawienia była staranna.

— **Sekcya ekonomiczna** na wczorajszem posiedzeniu zajmowała się dwiema ważnemi sprawami: tramwaju elektrycznego i dostawą druków. Sekcya przyjęła do wiadomości pismo belgijskiego „Towarzystwa tramwajowego austryackiego dla Krakowa i przedłużeń", mocą którego obowiązuje się wybudować i w ruch wprowadzić w możliwie jak najkrótszym czasie następujące linie: 1) Rynek, ul. Sienna, Starowiślna i Dietlowska z połączeniem w ul. Krakowskiej z dotyczasową linią tramwajową z jednej strony, z drugiej strony z połączeniem w Rynku z główną linią; 2) linię Rynek, ul. Wiślna i Zwierzyniecka aż do wału fortyfikacyjnego; 3) Rynek, ul. Szewska, Karmelicka do parku krakowskiego. Towarzystwo obowiązuje się tak na tych liniach, jak na linii głównej most-podgórski-dworzec kolejowy zastosować system elektrycznego popędu. Sekcya przyjąwszy do wiadomości ofertę, przekazała ją komisyi tramwajowej. — Prócz tego sekcya do dostawy druków miejskich uchwaliła przedłożyć Radzie miasta wnioski: 1) przejść do porządku dziennego nad wynikiem odbytych trzech licytacyj na dostawę druków miejskich; 2) gminą oddaje dostawę druków drukarni Związkowej na czas 3-letni po cenach zawartych w deklaracyi tejże drukarni z d. lutego b. r..

— **W Jutrzejszym wieczorku** Towarzystwa Muzycznego, wykonanym zostanie jako nowość, chór Władysława Żeleńskiego, do słów Maryana Gawalewicza „Noc Majowa".

— **Pożar.** Wczoraj o godz. 7 wieczorem w domu l. 21 przy ul. Sławkowskiej, własnością p. Schneidra będącym, wybuchł pożar z powodu zapalenia się belek kominowych; niebezpieczeństwo było poważne, zagrażające sąsiedniemu gmachowi Akademii Umiejętności. Na miejsce przybył I. pluton straży, belki płonące i zajętą ścianę wyrąbał, przez co ogień zlokalizował.

— **Pokąsani przez wściekłą wilczycę.** Dziś przywieziono do szpitala św. Łazarza trzech wieśniaków z powiatu sokalskiego, pokąsanych przez wściekłą wilczycę, która została zabitą. Sekcya urzędowa, dokonana na zabitej wilczycy, stwierdziła wściekliznę. Chorzy leczeni są w szpitalu sposobem Pasteura.

— **Śluby.** W sobotę d. 16 bm. rano odbędzie się w kościele w Izdebniku ślub Dra Antoniego Zolla, syna pp. Fryderyków Zollów, z panną Oktawią Pavek, córką p. Wilhelmy z Riegerów Pavek.

— W dniu 20 bm. o godz. 5 po południu pobłogosławiony zostanie w kościele w Kalwaryi związek małżeński pomiędzy p. Stanisławem Rozwadowskim, synem ś. p. Władysława, b. radcy miasta Krakowa i profesora Chemii, z panną Anielą Jaroszewską, córką pp. Władysława i Maryi Jaroszewskich.

— **P. Aleksander Bandrowski** otrzymał na tę niedzielę zaproszenie na raut do ks. Swiatopełk Czetwertyńskich w Warszawie gdzie wobec przedstawicieli towarzystwa warszawskiego, odśpiewa kilka utworów ze swego urozmaiconego repertoaru.

Dyrekcya naszego teatru, idąc za powszechnem życzeniem publiczności, przygotowuje jeszcze jeden koncert p. Bandrowskiego na wtorek 19 bm. Szczegółowy program będzie wkrótce ogłoszony.

— **W Kasynie powszechnem** będzie miał w sobotę dnia 16 b. m. p. Maurycy Sieber odczyt na temat: „Historyi tańców" (treść: taniec jako sztuka, oraz stosunek tańca do muzyki), poczem nastąpią tańce przy dźwiękach orkiestry 56 pułku. Początek o godz. 8 wieczór. Ceny wstępu zwyczajne.

— **Mianowania.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Mszanie dolnej, Jakóba Wasyliszyna na własną jego prośbę w charakterze kancelisty manipulacyjnego do Bochni, kancelistę sądu powiatowego w Gorlicach, Antoniego Pieprzaka do Tarnobrzega i zamianował Wincentego Bernatowicza, tytul. wachmistrza 3 pułku ułanów obrony krajowej w Samborze, kancelistą sądu powiatowego w Gorlicach.

— **Widownią okropnego wypadku** omal że nie stał się onegdaj teatr skarbkowski we Lwowie. Oto na drugiem z rzędu przedstawieniu Sudermanowskiej *Walki motyli*, w trzecim akcie grająca rolę Elizy pani Żelazowska, ubrana w kostyum motyli z gazy i tiulu, tak nieostrożnie zbliżyła się do stołu, na którym ustawiona była gorejąca świeca, że płomień tej świecy zaczynał już lizać motyle skrzydełka, zawieszone u ramion p. Ż., a nawet już poczęły pryskać groźne iskierki. W tejże chwili z pierwszych rzędów foteli i krzeseł w parterze ozwały się strwożone głosy publiczności: „Palą się skrzydła!". „Płomień!" itp. Pani Ż. szybkim ruchem odsunęła się od stołu i to ją uratowało. Gdyby jeszcze chwilę pozostała była w pierwotnej postawie, skrzydła objąłby płomień, który następnie musiałby przenieść się na całą suknię.

— **Z Poznania** donoszą: Maciej hr. Mielżyński, syn hr. Karola, właściciela Chobienic, w W. Księstwie Poznańskiem i dóbr Kazimierskich, w Królestwie Polskiem, ranił się niebezpiecznie przy oglądaniu fuzyi. Stan rannego jest groźny, lekarze nie tracą jednak nadziei uratowania pacyenta.

— **Papakosta w roli konkurenta.** Dzienniki wiedeńskie przepełnione są obecnie szczegółami o członkach świeżo wykrytej międzynarodowej szajki włamywaczy do kas żelaznych. Najwięcej interesu budzi naturalnie Papakosta, nietylko jako szef wspomnianej szajki, ale także ze względu na swą wybitną indywidualność, tak bardzo odróżniającą go od znanego ogólnie typu pospolitych zbrodniarzy. Papakosta, jak wiadomo, jest młodym człowiekiem, w całem tego słowa znaczeniu pięknym, o kształtach Apollina, z włosami, jak heban czarnemi i z czarnemi ognistemi oczyma. Ubranie zawsze według najświeższej mody i wytworne maniery nadawały mu pozór światowca, a powierzchowne wprawdzie, lecz wszechstronne wykształcenie i wrodzony dowcip, czyniły go przyjemnym, nawet pożądanym w towarzystwie. — Dodać należy, iż sprytny ten i elegancki szalbierz władał wybornie kilkoma językami. Nic dziwnego przeto, że umiał się wcisnąć w najlepsze towarzystwa, gdzie w mężczyznach zyskiwał przyjaciół, u kobiet zaś względy, które często prowadziły do awanturek miłosnych z pięknym cudzoziemcem. Między innemi potrafił on zawrócić ostatniemi czasy głowę 19 letniej córki pewnego wiedeńskiego milionera, izraelity, a ponieważ równocześnie pozyskał sympatyę rodziców, przeto brakowało już niewiele, a Papakosta stanąłby na ślubnym kobiercu z młodem dziewczęciem i papa-milioner wypłaciłby mu na rękę umówiony już posag w kwocie 200.000 złr. Jedyną przeszkodę na drodze do szczęścia młodej pary mogło stanowić to, że rodzina milionera była bardzo surową na punkcie religii i związanych z nią rytuałów, ale narzeczony usunął i ten skopuł, oświadczając, że gotów jest do wszelkich ofiar.

Tak tedy wszystko zdawało się być w porządku i dla nikogo nie było tajemnem, że piękny Grek występuje w roli szczęśliwego konkurenta do ręki posażnej jedynaczki, której odtąd towarzyszył i nadskakiwał stale na wieczorach towarzyskich, przechadzkach, na ślizgawce i t. p. Tak stały rzeczy, gdy nagle, jak grom z jasnego nieba, spadła w dom milionera wieść hiobowa, że piękny cudzoziemiec uwięziony został przez policyę, jako naczelnik tajnej międzynarodowej szajki złodziei, specyalistów od włamywania się do kas żelaznych. — Romans młodej bankierówny trwał, co prawda niedługo, ale tem fatalniej się zakończył.

— Zaręczyny. Z panną Gould, córką głośnego amerykańskiego miliardera, zwanego „królem kolejowym" zaręczył się hr. de Castellane, brat księżny Antoniowej Radziwiłłowej, żony ordynata nieświeskiego.

— Nekrologia. Szymon Stefan Blatteis, doktor wszech nauk lekarskich, b. asystent na oddziale chirurgicznym św. Łazarza, a następnie lekarz Towarzystwa międzynarodowego sanitarnego w Egipcie, zmarł dnia 6 b. m. w Wiedniu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 15 b. m.: *Powietrze wielkomiejskie* (Grossstadtluft), komedya w 4 aktach O. Blumenthala i G. Kadelburga (przedstawienie popularne).

W sobotę 16 b. m.: *Mąż w powijakach*, krotochwila w 3 aktach przez A. Siemaszkę (nowość).

W niedzielę 17 b. m.: *Lysistrata* (Wojna i pokój), komedya w 4 aktach podług Arystofanesa, ułożył St. Koźmian. Rozpoczęcie prolog wierszem, napisany przez N. N.

— Dnia 13 lutego pochmurno, chwilami śnieg; termometr od —5·5 spadł wieczorem na —9·1 C. Barometr znacznie się podniósł; o godz. 7 rano dnia 14 lutego stan jego był 744·2 mm., termometru —10·3 C. Wiatr południowo-zachodni.

— W piątek dnia 15 b. m.: św. Faustyna i Jowity mm.

Ruch artystyczny i umysłowy.

La quinzaine w zeszycie z 1 lutego zawiera studyum O. Baudrillart o szeregu znakomitych w kościele katolickim mężów, którzy wyszli z paryskiej *Ecole normale*. Dalej początek powieści „Soeur les galons," której autor Jan Rolland zdołał dokonać działa niezwykłego: połączył intrygę wysoce zaciekawiającą z fabułą, nieobrażającą skromności, bo opiewającą miłość uczciwą, a pełną wdzięku. Artykuł Maurycego Jolivet o Korsyce po raz pierwszy wykazuje dowodnie, iż pretensye Włochów do tej wyspy pozbawione są wszelkiej podstawy zarówno historycznej, jak narodowej, a chyba tylko na geografii słabo mogłyby się opierać. Następuje kilka innych zajmujących artykułów, jak: „O odwołaniu edyktu nantejskiego," „O wyspach Filipinach," Kronika polityczna, teatralna i muzyczna itd.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Pięcioksiąg Mojżesza. Tłómaczył i podług najlepszych źródeł objaśnił Dr J. Cylkow. I. Genesis. II. Deuteronomium. Kraków, 1895, w drukarni Fischera. Nakładem tłómacza. (Tekst hebrajski i tłómaczenie, dla użytku Izraelitów).

— Zygmunt Niedźwiecki: Grzech. Nowele i szkice. Kraków. Nakładem autora, 1895.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 14 lutego. Z Petersburga piszą do *Polit. Corresp.*: Zainaugurowana przez ś. p. jenerał-gubernatora Hurkę akcya, mająca na celu zaprowadzenie szeregu zmian w organizacyi administracyjnej Królestwa Polskiego, będzie doprowadzona do skutku w szybkiem tempie przez hr. Szuwałowa. Sposób uregulowania tej sprawy zależny będzie ze względu na zasady, jakiemi hr. Szuwałow będzie się na przyszłość kierował w zarządzaniu Królestwem Polskiem. Jeżeli w istocie postanowiono nie odstępować od systemu rusyfikacyi Hurki, zmiany te nie ograniczą się do zaokrąglenia niektórych gubernij, a względnie do zniesienia małej gubernii łomżyńskiej, lecz obejmą także utworzenie gubernii chełmskiej, na co przedewszystkiem nalegają zwolennicy systemu Hurki w interesie szybszego przeprowadzenia rusyfikacyi.

Wiedeń 14 lutego. Watykański korespondent *Polit. Corresp.* donosi z Rzymu pod datą 11 b. m.: Tematu do ożywionej dyskusyi dostarcza wypadek, który doprowadził do wyjazdu z Rzymu [illegible] przedstawiciela Rosyi przy Watykanie. Niedawno temu bawił w Rzymie pewien duchowny rosyjski nazwiskiem Tołstoj, członek znanej arystokratycznej rodziny, krewny powieściopisarza. Tołstoj przyjął katolicyzm i otrzymał katolickie święcenia duchowne. X. Tołstoj w kołach watykańskich [illegible] propagandę za zbliżeniem pomiędzy kościołem prawosławnym a kościołem katolickim. Jak łatwo można było przewidzieć, nawrócenie Tołstoja wywołało gniew petersburskiego św. synodu i to do tego stopnia, że Pobiedonoscew kazał ogłosić przeciw Tołstojowi klątwę według obrządku prawosławnego. Równocześnie agitacya X. Tołstoja sprawiła w kołach dyplomatycznych pewne przykre wrażenie, skutkiem czego rosyjski [illegible] P. Izwolski wniósł w oficyalny sposób do papieskiego sekretaryatu stanu zażalenie na rzekomo zbyt demonstracyjnie przyjazne przyjęcie, jakie spotkało X. Tołstoja w kościelnych sferach Rzymu. Kardynał Rampolla, aby uniknąć konfliktu z rosyjskim rządem, wezwał do siebie X. Tołstoja i ze względu na przedstawienia Izwolskiego prosił go, aby zechciał Rzym na jakiś czas opuścić. X. Tołstoj zastosował się do tego życzenia i wyjechał do Paryża.

Petersburg 14 lutego. *Now, Wremia* ogłasza korespondencyę o uniwersytecie warszawskim, w której jest mowa o powiększeniu katedr i podwyższeniu pensyj profesorów.

Peterb. Listok donosi, iż jenerał-gubernator warszawski br. Szuwałow, oczekiwany jest w Petersburgu w marcu b. r.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza pierwszy oficyalny biuletyn o stanie zdrowia arcyksięcia Albrechta, wydany we środę dnia 13 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Biuletyn zaznacza, że w dniu 10 b. m. pojawiło się zupełnie ograniczone zapalenie płuc, któremu towarzyszyły łagodne objawy. Zapalenie rozszerzyło się wczoraj na całą połowę lewego płuca. Gorączka jest umiarkowana, puls silny 80 uderzeń na minutę, akcya serca zupełnie zadawalniająca. Przedmiotowy upadek sił nieznaczny.

Wiedeń 14 lutego. Dzisiejszy poranny biuletyn o stanie zdrowia arcyksięcia Albrechta, wydany w Arco, brzmi: Arcyksiążę spędził noc niespokojnie, gorączka w ciągu nocy podniosła się do 38.8, ranno zmniejszyła się. Puls i oddechanie niezmienione. Dalsze rozszerzenie się zapalenia płuc nie daje się stwierdzić. Stan sił nie uległ istotnej zmianie.

Wiedeń 14 lutego. Sejm obradował wczoraj w dalszym ciągu nad reformą ordynacyi wyborczej. Przeciw projektowi przemawiali antysemici: Jax, Dötz, Baumann i Gregorig. Tego ostatniego, z powodu napastliwych wycieczek, przywołał przewodniczący do porządku. [illegible]

Wiedeń 14 lutego. Wiadomości, zaczerpnięte z urzędowych źródeł w Zofii stwierdzają, że pogłoski rozpowszechnione w różnych stolicach Europy o rzekomych niepokojach w Bułgaryi, lub innych nienormalnych wypadkach tamże, są wymyślone.

Wiedeń 14 lutego. *Polit. Corr.* otrzymuje wiadomość z Zofii, iż rząd bułgarski wypracował memoryał w kwestyi ceł i akcyzy i ma go doręczyć Porcie.

Praga 14 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa.

Pos. Donner omawia młodoczeski postulat równego powszechnego prawa głosowania, podnosząc, że na żądanie to zgodzić się mógłby dopiero wówczas, gdyby mógł przypuścić u każdego wyborcy rozwagę i [illegible] sprawę ze swego postępowania.

Pos. Zdenko Schücker (z Chebu) zaznacza [illegible]

[illegible] Zbutwiałych systemów nie należy szukać u Niemców, którzy prowadzą politykę świeżą, związaną z życiem praktycznem, lecz u Czechów, odgrzebujących mniemane prawa państwowe. Mowca zakończył, zwracając się do Młodoczechów: „Jeśli wy nasze skromne żądania nazywacie rozdarciem kraju, z nierównie większem prawem moglibyśmy waszym prawno-państwowym aspiracyom nadać miano rozdarcia prawa. To bowiem, czego wy żądacie, jest złączone z zupełnem zachwianiem państwa. Jeśli wczoraj w waszych mowach odrzucaliście wszelkie austryackie uczucia, wolno wam opuścić kraj. My jesteśmy wiernymi synami naszego kraju i chcemy, abyśmy tak byli traktowani. Wzrasta jednak w nas poczucie upośledzenia, a z niego wypływa potrzeba rozgraniczenia mięszanych powiatów.

Namiestnik hr. Thun oświadcza, że głównem jego zadaniem jest, umacniać uczucia austryackiego patryotyzmu, w kraju tym zawsze dotychczas żywe, utrzymywać spokój i porządek, zwalczać wszystkie żywioły temu pokojowi zagrażające. Rzeczą jest niewątpliwą, iż przekonania patryotycznej czeskiej ludności nie są zgodne z wywodami mowców młodoczeskich. Tylko w potężnej, w członach silnie spokojnej Austryi, leży przyszłość i wielkość Czech, jak i innych krajów koronnych. Stan wyjątkowy, ogłoszony po najgłębszej rozwadze, jest tylko następstwem podżegających młodoczeskich mów, rozwijających zasady bliskie zdrady stanu. Zniesienie stanu wyjątkowego, który jest zarazem stanem ochrony dla wszystkich miłujących pokój, musi również nastąpić po głębokiej rozwadze. Namiestnik wykazuje cyframi nadzwyczaj łagodne wykonywanie ustaw wyjątkowych, odpiera zarzuty przeciw niezawisłości stanu sędziowskiego, wyrażając mu, jakoteż policyi, pełne uznanie. Jestem przekonany, że w partyi młodoczeskiej istnieją różne kierunki, które stawiają tamy radykalnym prądom. Pragnę, aby wzmógł się wpływ tych panów. Wytrwam na mojem stanowisku tak długo, dopóki Cesarz rozkaże i zwalczać będę radykalne usiłowania przewrotu. Namiestnik wyraża w końcu przekonanie, że popierać go będą wszyscy ci, którym dobro kraju leży na sercu, którzy pragną porządku i pokoju. (Burzliwe oklaski na ławach Niemców, wielkiej własności i Staroczechów. Posłowie składają gratulacye. Mowę Namiestnika przerywały kilkakrotnie żywe oklaski i burzliwe okrzyki: „Mówić po czesku!" Przewodniczący wezwał Młodoczechów do porządku).

Pos. Kramarz uznaje, że namiestnik bronił swojego stanowiska z wielką zręcznością. Mowca musi jednak zwrócić uwagę, że austryackie uczucia mają odrębną cechę; obecna młodzież ma przeważnie czeskie uczucia. Namiestnik powinien był wypowiedzieć swoją mowę po czesku; namiestnikowi jednak łatwiej przychodzi Czechów prześladować, niż po czesku mówić. Jeśli namiestnik oświadczył, że w Pradze bez stanu wyjątkowego są stosunki niemożliwe, ja oświadczam niniejszem, że także Czesi prowadzić będą dalej wojnę, a Czesi mają za sobą lud, więc muszą ostatecznie odnieść zwycięztwo. Mowca występuje przeciw wielkiej własności. Doszło do tego, że prezes ministrów, który wyszedł z szeregów tej wielkiej własności, oznajmił w Izbie, że nie zna kwestyi czeskiej w parlamencie. Hr. Taaffe zwabił szlachtę czeską do Wiednia, aby ją z Wiedniem związać; ale lud czeski za nim do Wiednia nie poszedł. Mowca krytykuje ostro koalicyę i broni powszechnego prawa głosowania.

Następnie zabrał głos ks. Lobkowitz, który stwierdza, że koalicya nie została zawarta dla celów wojennych, lecz dla celów zachowawczych. Kogo cieszy zgoda i patryotyzm w Austryi, ten musi uznać, że nie było innego środka, tylko trzeba było wejść na drogę koalicyi. Mowca występuje w obronie patryotyzmu konserwatywnej wielkiej własności i stwierdza nieograniczone zaufanie do namiestnika.

Na tem zamknięto dyskusyę. Jeneralny mowca *contra* Herold zwalcza wywody namiestnika, który mową swoją przeciął ostatnią nić, łączącą go z narodem. Mowca oznajmia, że stan wyjątkowy jest aktem niesprawiedliwości.

Jeneralny mowca *pro* Scharschmid oświadcza: Kiedy lud czeski pozna, że dobrze jest żyć w pokoju z niemieckimi braćmi, wówczas zakończą swoją rolę obecni agitatorzy, a wyjdzie to na pożytek kraju i obu szczepów.

Spalato 14 lutego. Na posiedzeniu nadzwyczajnem wyraziła rada gminna oburzenie i żal z powodu występnego czynu, dokonego w gimnazyum państwowem oraz stwierdziła uroczyście uczucia najlojalniejszej wierności dla cesarza. Śledztwo toczy się dalej bez przerwy. Dokonano wielu aresztowań. Nagrodę za wykrycie sprawców podwyższono do 1.000 złr.

Buda-Peszt 14 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby magnatów toczyła się dyskusya nad prowizoryum budżetowem. Ferdynand Zichy oznajmił, że głosuje za przedłożeniem, niema jednak żadnego zaufania do rządu; z oświadczeń bowiem rządu uzyskał przekonanie, że działalność jego nie przyczyni się do uspokojenia kraju. Zamiast poddać rewizyi ustawy kościelno-polityczne, obwieszcza rząd, że w najkrótszym czasie zamianuje urzędników dla prowadzenia metryk, w części z kół nauczycielskich, a nieuchwalone jeszcze projekty przeprowadzi, jako ustawy. Mowca krytykuje w końcu zajścia podczas ostatnich wyborów, napominając rząd, aby nie pozbawiał ludności prawa wolnych wyborów.

Prezes ministrów Banffy oświadczył w odpowiedzi, że rząd nie liczył na zaufanie kościelno-politycznej opozycyi. Rząd przeprowadzi kościelno-polityczne ustawy w przepisanym czasie i w duchu, w jakim zostały stworzone; przy tem jednak starać się będzie o to, aby uwzględniać wyznaniowe drażliwości i wpływać na uspokojenie umysłów. Rząd przeprowadzi pozostałe kościelno-polityczne przedłożenia bez naruszenia ich zasad, nie wykluczając jednak modyfikacyj, które nie będą sprzeczne z zasadami. Co do zajść podczas ostatnich wyborów nie spada na rząd żadna odpowiedzialność za ruch wyznaniowy. Ruch ten bowiem nie wyszedł od rządu. Prezes ministrów prosi o uchwalenie prowizoryum budżetowego, który jest wynikiem przymusowego położenia.

Maurycy Mikołaj Esterhazy oświadcza, że głosuje za prowizoryum, jako za podstawą dalszego prowadzenia spraw państwowych. Mowca podnosi, że jest bewarunkowym zwolennikiem ugody z roku 1867, uważa jednak, że działalność obecnego rządu nie przyczyni się do umocnienia tej podstawy i nie wierzy, aby rząd chciał szanować religijne uczucia. Izba uchwaliła następnie prowizoryum budżetowe oraz ustawę o kontyngensie rekrutów.

Berlin 14 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyjęto wnioski, dotyczące zniesienia paragrafów o dyktaturze w Alzacyi i Lotaryngii. Przeciw wnioskom głosowali konserwatyści, partya Rzeszy, oraz partya narodowo-liberalna.

Rzym 14 lutego. Przed tutejszym trybunałem kasacyjnym rozpoczęła się rozprawa nad rekursem kapitana wojsk francuskich Romaniego, aresztowanego w okolicach Genui pod zarzutem szpiegowstwa. Referentem sprawy był radca sądu Petrilli. Obrońca Camus popierał rekurs, po pierwsze z powodu naruszenia art. 110 ustawy karnej, a po drugie ponieważ to przestępstwo należy do kompetencyi sądu przysięgłych. Zastępca prokuratora jeneralnego, Marsiglio, zgodził się na to, że sprawa ta kwalifikuje się przed sąd przysięgłych. — Trybunał kasacyjny przychylił się następnie do rekursu, unieważnił wyrok trybunału apelacyjnego w Genui i zwrócił akta sprawy sekcyi dla oskarżeń przy wymienionym trybunale w Genui dla wznowienia postępowania sądowego.

Rzym 14 lutego. Z powodu rozruchów między studentami postanowiły władze akademickie w Rzymie i w Palermo na pewien czas zamknąć oba te uniwersytety. Obecnie panuje tam zupełny spokój.

Paryż 14 lutego. Przed sądem policyi poprawczej stanęli wczoraj: Girard, de Clercq, Heftler, Trocart, Dreyfus i Canivet z powodu znanego oskarżenia o wymuszenie, dokonane na kilku klubach. Przeciw obwinionemu Portalisowi, który uciekł, będzie wdrożone postępowanie *in contumaciam*. Otwarto posiedzenie o godz. 12 min. 30 przy licznym współudziale publiczności. Oskarżeni wydają się przygnębieni aresztem śledczym.

Prezydent przesłuchuje naprzód obwinionego de Clercq, który oświadcza, że był tylko prostem narzędziem w ręku Portalisa. Portalis miał obiecać de Clercq'owi, że w razie uwięzienia uwolni go za pomocą wpływów trzech deputowanych. De Clercq zaprzecza stanowczo, jakoby miał dyrektorowi pewnego klubu fechtunkowego przyobiecać milczenie swego dziennika za pieniądze i składa całą winę na Portalisa.

Paryż 14 lutego. W pojedynku na szpady, jaki się odbył wczoraj rano pomiędzy porucznikiem Canrobertem a deputowanym Hubbardem, otrzymał ten ostatni dość ciężką ranę w piersi. Spotkanie było spowodowane napaścią Hubbarda w Izbie przeciwko zmarłemu marszałkowi Canrobertowi.

Londyn 14 lutego. W Izbie niższej uchwalono bez głosowania wniosek o ustanowienie komisyi dla zbadania niedostatku, panującego wśród robotników z powodu braku pracy.

W dyskusyi nad adresem wniósł Clamy poprawkę, wyrażającą, że nadszedł już czas do przedsięwzięcia rewizyi spraw irlandzkich więźniów politycznych, którzy od lat siedzą w więzieniu za zdradę stanu. Sekretarz stanu, Asquith, oświadczył, że, według jego zdania, ze względu na wstrętny charakter przestępstw, popełnionych przez niektórych z tych więźniów, nie nadszedł jeszcze czas amnestyi. Morley oświadczył, że w wywodach swoich w Newcastle nie miał na myśli dynamitardów.

Londyn 14 lutego. Kapitan przybyłego do Margate parowca „Commercial" znalazł zwłoki kobiety z pasem ratunkowym, na którym był napis: „Elbe". W torbie podróżnej znaleziono pewną kwotę w złocie i srebrze.

Londyn 14 lutego. Według doniesienia biura Reutera z Majunga pod datą 8 b. m., panuje tam spokój. Francuska załoga, która zajęła miasto, nie uczyniła dotąd żadnej wycieczki w głąb kraju. Howasi zamordowali handlarza francuskiego w Masakao i uwięzili w Morondave dwóch handlarzy francuskich.

Hiroszima 14 lutego. Urzędowa depesza japońskiego kapitana marynarki Nurosa do kwatery głównej, datowana z Wei-hai-wei 12 b. m., donosi, że chińska łódź działowa z białą flagą przywiozła wiadomość od admirała Tinga, iż jest gotów do poddania się pod warunkiem gwarancyi życia oficerów i załogi okrętów chińskich i żołnierzy chińskich w fortach, oraz obcokrajowców. Poddanie się formalne ma być ułożone później.

Yokohama 14 lutego. Według ostatnich wiadomości jest położenie w Wei-hai wei następujące: Wszystkie forty chińskie na stałym lądzie są zajęte przez Japończyków, a działa fortu na wyspie Zhis zmuszone do milczenia. Chińskie pancerniki „Ting-yuen" i „Layuen" oraz krążowniki „Ching-yuen" i „Weiyuen" zatopiono, a 13 chińskich torpedowców zniszczono lub zdobyto. Jeden torpedowiec japoński uległ zniszczeniu, a dwa inne nie są zdolne do pełnienia służby. Reszta innych okrętów chińskich, a między niemi wielki pancernik „Chen-yuen", jakoteż i forty na wyspie Liu-kung-tao są jeszcze w posiadaniu Chińczyków.

Od Administracyi „Czasu."

Na tablicę pamiątkową dla ś. p. ks. Marceliny Czartoryskiej złożyło Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń 50 złr., Stanisławowa Lewandowska, żona rzeźbiarza 2 złr., Straszewscy 5 złr.

Dla nieszczęśliwej ułomnej wdowy z dwojgiem dzieci złożono pod lit. O. K. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

B. adwokat przysięgły i obrońca sądowy w Królestwie Polskiem, zmuszony okolicznościami do wychodźtwa z kraju, a obecnie zostający z żoną i trojgiem małoletnich dziatek w pożałowania godnem położeniu i nędzy, prosi litościwe i szlachetne osoby o jakąkolwiek zapomogę lub odpowiednią stałą pracę. Nędza sprawdzona przez Siostry Miłosierdzia.

Łaskawe datki lub ofiarowanie jakiej pracy dla proszącego przyjmuje Administracya „Czasu."

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 lutego. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	1 2 30	Anglobank	183 25
srebrna „	102 30	Union	327 —
4% złota	125 95	Bankverein	161 50
4% koronowa	101 20	Akcye Länderbank	286 40
Akcye ban. austr.-w.	1108	„ kol. Kar. Lud.	220 —
„ kredytowe	415 25	„ „ lwowsko-czerniow.	310 —
Londyn	124 40	„ „ połudn.	106 62
Napoleony	9 84	Elbethal	278 50
Dukaty	5 84	Nordbahn	3465
Marki	60 67½	Staatsbahn	398 50
4% Renta węg. kor.	99 40	Alpin	91 30
4% „ „ złota	124 65	Akcye tytoniowe	241 —
Losy prem. węg.	163 —	Ruble	133 25
Losy tureckie	70 70		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 14 lutego.

Banknoty austr.	164 70	4% Listy likw. pols.	67 40
Krótki Wiedeń	164 65	Renta włoska	89 50
Banknoty ros.	219 70	Akc. austr. kred.	262 62
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	219 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 14 lutego.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 —	134 —
Marki niemieckie za 100	60 60	61 —
20-frankówka	9 80	9 90
Dukaty cesarskie	5 80	5 90
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	101 20	102 —
5% „ „ „ z 10% prem.	110 20	111 —
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 70	98 80
4% „ „ „ „ 41 let.	97 70	98 50
4% „ „ „ „ koron.	97 50	98 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 60	101 30
4% „ kraj. koron.	97 10	98 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	— —	— —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 —	100 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 75	98 50
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 50
4% pożyczki krajowej galic.	97 50	98 30
4% pożyczki kraj. koronowej	97 80	98 50
4½% pożyczki kraj. galic.	101 —	— —
6% „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97 —	98 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	450 —	460 —
kolei Karola Ludwika	218 —	221 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	300 —	303 —
Losy		
miasta Krakowa	26 —	28 —
„ Stanisławowa	45 50	48 —
czerwonego krzyża austryackie	17 50	18 30
„ „ węgierskie	11 80	12 50
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 70	9 40

Cennik lwowskiej izby handlowej.

Lwów 10 lutego.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	448 —	460 —
5% listy banku hipotecznego	101 80	102 —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 30	111 —
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 60	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 —	97 70
4½% „ „ „ „ „	98 30	99 —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 30	98 —
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 50	98 20
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 —	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 13 lutego.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 65
4½% „ „ „	— —	— —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 15
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 13 lutego.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
$4\frac{2}{10}$% papierowa	102 15	102 35
$4\frac{2}{10}$% srebrna	102 10	102 30
4% złota austryacka	126 30	126 50
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	124 85	125 05
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	98 10	99 —
4½% pożyczki krajowej galic.	101 —	— —
4% „ „	98 —	— —
4% propinacyjne galicyjskie	97 70	98 70
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr austr. Tow. kred. 1880	118 —	— —
4% „ „ „ „ 1889	118 75	119 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 25	111 —
5% „ „ „ „	101 50	— —
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 50	— —
4½% „ „ „ „	98 50	— —
4% „ „ „ „ 56 l.	98 50	99
4½% zast. gal. banku kraj.	101 —	101 80
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	134 50	135 50
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 20	101 20
4% „ Koszyce-Bogumin	99 40	100 40
4% „ Lwów-Czern. opodat.	94 —	95 —
4% „ „ nieopod.	98 85	98 85
3% „ południowej	173 75	174 75
4% „ węgiersko-galicyjskiej	98 —	98 90
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	183 —	183 50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	160 50	161 50
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	558 —	560 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	504 10	505 —
galic. banku hipoteczn. 200 „	458 —	460 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	284 80	285 60
austro-węgiersk. banku 600 „	1100	1100
Unionbanku 200 „	326 25	327 25
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3460	3470
„ Koszyce Bogumin 200 „	200 —	201 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	304 —	305 —
„ państwowej 200 „	398 50	399 —
„ południowej 200 „	106 —	106 50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	208 75	209 75
„ węg. półn.-wschod. 200 „	206 50	207 —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	90 80	91 40
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	240 50	241 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	151 —	152 —
„ „ 1860 „ 500 „	161 —	161 50
„ „ 1860 „ 100 „	165 25	167 —
„ „ 1864 „ 100 „	201 50	— —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	163 50	164 —
„ regul. Cisy	153 50	154 50
austr. regul. Dunaju	136 —	136 50
miasta Wiednia z r. 1874	177 25	178 25
serbskie 100 frankowe	41 50	42 50
tureckie	72 60	73 10
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 80	9 20
kredytowe z r. 1858	200 25	201 —
miasta Krakowa	26 25	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 —	18 50
„ „ węgierskie	12 25	12 50
Rudolfa	23 50	24 50
miasta Stanisławowa	46 —	48 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 85	5 88
20-frankówki	9 84	9 86
Funty szterlingi angielskie	12 41	12 45
Marki niemieckie	60 72	60 80
Ruble papierowe	133 25	133 75

Kazania pasyjne

rozmaitych autorów, w wielkim wyborze, posiada na składzie i przesyła na żądanie **do wyboru**

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (343-2-)

Wiertacz i górnik z 12 letnią praktyką i doświadczeniem — obznajomiony dokładnie ze wszystkiemi systemami wiercenia, a w szczególności z systemem kanadyjskim, z chlubnemi świadectwami, poszukuje wierceń akordowych za naftą, woskiem itp. lub przyjmie posadę kierownika większej lub mniejszej kopalni. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Dla Górnika, Lwów,** Podzamcze poste restante. (401)

DO SPRZEDANIA

jest **nowy garnitur mebli salonowych z portyerami i firankami** do sprzedania przy ul. Starowiślnej Nr. 1, II. piętro. (399-1 5)

RESTAURACYA

Aleksandra

(HOTEL SASKI). JP. (234-1-)

Menu.

Piątek. Śniadanie za 1 złr. Barszcz. Bulion. Jajka sur le plat aux jambon. Majonez z pulardy. Sandacz po polsku. Pâté de fois gras de Strasburg. Rosbeuf à l'Anglaise. Tourne-Dos z szampionami. Ragout baranie. Carré cielęce au jus ze szpinakiem. Kalafiory po polsku. Pularda à la Chipolats. Sér. Kawa.

Kolacya za 1 złr. Chaufroix z kwiczołów. Galantyna z kapłona. Majonez z homara. Rosbeuf i szynka na zimno, sos tartare. Filet à la Bordelaise. Quasi cielęce à la Nivernaise. Sandacz à la provençale. Makaron po włosku. Kapusta brukselska. Kwiczoły. Sér. Kawa.

(Przedruk nie będzie płacony)

OBWIESZCZENIE.

Wiosenny jarmark na konie

w Krakowie.

W dniu 10 marca 1895 r. rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą umieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 12go marca 1895 r. (we wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble“. (53 1 2)

Magistrat stoł. krol. m. Krakowa

dnia 8 lutego 1895 r.

Ukończony medyk,

który uczył chłopców i panienki w pierwszorzędnych domach arystokratycznych, przyjmie obowiązki guwernera w mieście lub na wsi. Adres: **J. M. J. 29** poste rest. **Kraków.** (378-2-7)

W ogrodzie Strzeleckim

w Krakowie — jest **restauracya** do **wydzierżawienia. — Dwie parcele budowlane** przy ul. Rakowieckiej za ogrodem Strzeleckim są do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli *Dr. Hajdukiewicz* przy ul. Sławkowskiej L. 10. (391-2-3)

TUTKI

higieniczne, nieklejone, niebywałej dotąd dobroci, odznaczone 2 medalami na wystawie krajowej, poleca

FABRYKA

S. W. Niemojowskiego

we Lwowie ul. Skarbkowska 15 i filia oraz handel galanteryjny w Krakowie, Sukiennice 28.

100 sztuk od 12 ct. począwszy. 5000 sztuk wysyła się opłatnie. (170-14-27)

HANDEL WIN pod firmą

E. Golubovich

w Sussak pod Fiume,

poleca Szanownej Publiczności swoje **znakomite wina istryańskie i dalmatyńskie** czerwone i białe — **prawdziwy naturalny produkt** — z uznanych i najlepszych miejsc produkcyjnych powyższych krajów. — Wysyłka w większych partyach, tudzież w ilości od 30 litrów wzwyż.

Wysyłka za zaliczką z opłatną odstawą na dworzec kolei Fiume. — Próbki win wysyła na żądanie. (221-8-20)

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889.

ÜBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN

FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE

CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ). CACAO

LEICHTLÖSLICHER CACAO

Ausgiebig · 1 K° = 200 TASSEN · Nahrhaft

(2748-13-)

Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel! powiada stare przysłowie, które słusznie mogę zastosować do mego zakładu, gdyż wskutek zakupna za gotówkę olbrzymich zapasów towarów i tanich kosztów, mogę też tanio sprzedawać. Próbki dla prywatnych darmo i opłatnie, obszerne zbiory prób dla krawców na koszt.

Materye na ubrania. Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa, materye wedle przepisu na mundury dla c. k. urzędników także dla weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj, sukna na bilard i stoliki do gry, nakrycia na powozy, pakłaki, także nieprzemakalne, na ubrania myśliw., materye do prania, pledy podróżne od 4—14 złr. i t. p. Dodatki dla krawców (podszewki, guziki, igły, nici i t. p.) Tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny, a nie tanie łachy, które nie wartają pracy krawca, poleca

Jan Stikarofsky w Bernie moraw. (Manchester Austryi).

Największy skład fabr. sukna wartości ½ mil. złr. Rozsyłka tylko za zaliczką.

Ostrzeżenie przed agentami i domokrążcami sprzedającymi lichy towar pod nazwą towaru Stikarofskiego. Takim ludziom pod żadnym warunkiem nie sprzedaję towaru. (299-1 24)

FRYDERYK HESSING,

właściciel i dyrektor **ortopedycznego zakładu leczniczego** w **Göggingen** pod Augsburgiem,

jest od 16 do 19 b. m. (421-1-2)

w Wiedniu, w hotelu Bristol,

od godziny 11 obecnym celem udzielenia porady lekarskiej.



Machiny do wyrobu cegieł

według najlepiej uznanych systemów, tudzież zupełne urządzenia **cegielń, fabryk szamotowych, fabryk dachówek falcowanych, fabryk rur glinianych, fabryk cementowych, fabryk gipsu,** dostarcza jako długoletnią szczególność

LOUIS JÄGER,

fabryka machin cegielnianych

Köln-Ehrenfeld.

Cenniki i kosztorysy darmo.

Najlepsze polecenia. Wykonane zakłady można obejrzeć w ruchu. (300-1 3)



Senzacyjny najnowszy wynalazek!

Pneumatyczna ręczna maszyna do prania

„UNDINE“

Patent austryacki l. 2034, patent węgierski l. 1046.

Cena złr. 3·50.

(Za nadesłaniem złr. 3·90 dostarcza się takową do każdej stacyi pocztowej opłaconą). (2981-19-30)

Ten aparat czyści bieliznę w najkrótszym czasie lekko, w sposób zupełnie tejże nieszkodzący, o czem naocznie się przekonać można przy publicznych praniach próbnych, które się odbywają 3 razy w tygodniu, a mianowicie: w poniedziałki, środy i soboty od godz. 10—12 przed południem, w składzie maszyn i przyborów technicznych **F. Lorda w Krakowie,** ulica Grodzka L. 43, gdzie się też znajduje główny skład tych maszyn.

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii Szczawa

KRONDORFSKA

uznana za najlepszą i naturalną.

Zdrój szczawiowy obok Karlsbadu

Woda stołowa — Woda lecznicza.

General. zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

Mendrochowicz i Schenker

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 22.

Główny skład w Krakowie

J. Hanaka, Mag. Farmacyi, ul. Szewska 5.

(153-12-52)

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach. (37-135-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.

Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy są w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, Reifer, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. W. Soczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Heschele; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.

w TARNOWIE J. Niesiołowski, w STANISŁAWOWIE Dr. Beill.

Seul établissement en cette branche, ayant obtenu la médaille d'or à l'Exposition de Paris.



Maison de Corsets en tous genres.

Madame M. WEISS (de Paris) à Vienne,

Neuer Markt 8.

Pour les commandes par correspondance on est prié d'envoyer les mesures **prises sur la robe,** en centimètres **sans rien diminuer:** 1) le tour de la poitrine et du dos en passant sous les bras — 2) le tour de la taille — 3) le tour des hanches — 4) longueur du dessous de bras jusqu' à la taille.

Le prix des corsets est à commencer de fl. ö. W. 10.

Les expéditions par la poste se font contre remboursement ou par paiement direct en avance. (16-13-)

Pranie nie sprawia przestrachu!



Używając

patentowanego mydła z murzynem

pierze się **100 sztuk bielizny** w **pół dnia** bez skazy, czysto i pięknie. **Bielizna utrzymuje się dwa razy tak długo, jak przy każdem innem mydle.**

Używając

patentowanego mydła z murzynem

pierze się bieliznę tylko raz, nie jak zazwyczaj trzy razy. **Nikt nie potrzebuje obecnie prać szczotkami** lub używać **szkodliwego proszku do bielenia. Oszczędza się na czasie, paliwie i sile roboczej.**

Zupełna nieszkodliwość potwierdzona **świadectwem** c. k. sądow. rzeczoznawcy p. **Dr. Adolfa Jollesa.**

Do nabycia we wszystkich większych handlach kolonialnych i spożywczych, tudzież w I. Wiener Consumverein i I. Wiener Hausfrauenverein. (295 2-23)

Główny skład w Wiedniu, I., Renngasse 6.

Zaproszenie do przedpłaty.

Zapraszamy niniejszem najuprzejmiej interesowanych targu efektów do przedpłaty na

Moniteur Autrichien

(wydanie niemieckie i francuskie) czasopismo finansowe i obfity donosiciel wylosowań.

17 rocznik, abonament roczny 2 złr.

Wychodzi zawsze 2 i 16 każdego miesiąca.

ADMINISTRACYA

Moniteur Autrichien (wydanie niemieckie)

w Wiedniu, IV., Favoritenstr. 27.

Na zapytania treści finansowej udziela także nieabonentom chętnie opłatne i fachowe odpowiedzi — i wysyła darmo numera okazowe.

DOM BANKOWY I WYMIANY

L. Riedling & Co. w Wiedniu, I., Favoritenstrasse 27

załatwia następne transakcye:

kupno i sprzedaż wszelkich walorów, obligacyj, akcyj pierwszeństwa, losów, akcyj itp. pod bardzo przystęp. warunkami;

interesa bankowe: jak inkasowanie, czeki, traty, listy kredytowe, fundusze;

rachunki bieżące. Nasz kantor wymiany przyjmuje pieniądze na rachunek bieżący i wypłaca odsetki wedle stopy procentowej Banku austr.-węgier.;

przechowania. Wszelkie walory zakupione za naszem pośrednictwem mogą u nas zostać w przechowaniu, a ich zarząd (kasowanie kuponów itp.) odbywa się za złożeniem umiark. należytości;

giełda. Wszelkie zlecenia giełdowe będą wykonane po najprzystępniejszej cenie. Żądamy odpowiedniego do stosunków pokrycia przy interesach termin. i udzielamy sumien. rady i objaśnienia;

wyjaśnień na wszelkie zapytania kwestyi finansowej udzielamy darmo według życzenia naszych klientów albo listownie, albo w korespondencyi naszego pisma. (298-3-3)

L. RIEDLING & Co., dom bankowy i wymiany, wydawcy i właściciele „Moniteur Autrichien“ w Wiedniu, IV., Favoritenstrasse 27.

Adres depesz: Riedlingbank, Wien.

Do nabycia w każdej księgarni.

Zbawienie zapewnione przez nabożeństwo do Maryi

czyli *Devotus Mariae nunquam peribit,* dowody i przykłady tłom. z francuskiego przez autora „Anioła Eucharystyi.“

Cena **40 cent.,** z przesyłką **43 cent.**

NAKŁAD KSIĘGARNI

Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie. (228-8-10)

KAZANIA I NAUKI

na

WSZYSTKIE UROCZYSTOŚCI

całego roku

napisał

Ks. Arcybiskup

ISAAK ISAKOWICZ.

WYDANIE DRUGIE POMNOŻONE.

Str. 389. (174-3-3)

Cena 3 złr.

NABYĆ MOŻNA

w drukarni W. Manieckiego,

Lwów, ul. Kopernika 7.

Handel w święta i niedziele zamknięty.

Stacye drogi krzyżowej (14 obrazów)

oleodruki od 5 zł. do 50 zł. — litografie od 2 do 20 zł. — chromolitografie paryskie od 4 do 35 zł. — olejno malowane na płótnie (tylko na zamówienie w ciągu 6—8 tygodni) od 110 do 350 złr. — bez oprawy, lub na żądanie w ramach dębowych, złoconych lub rzeźbionych, z krzyżykami i tabliczkami; od najskromniejszych do bardzo ozdobnych, po cenach umiarkowanych — dostarcza (333-4-6)

Specyalny skład artykułów treści religijnej i książek do nabożeństwa

Kazimierza Zajączkowskiego,

w Krakowie, plac Maryacki 8.

Handel w święta i niedziele zamknięty.

Doskonały stary Rum i biały Arak

w znanej dobroci (2649 13 24)

w Magazynie Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek 28, Pałac Spiski.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia

(wyłącznie syst. Singera)



Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (152-114

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Zboże jare do siewu i kartofle

doborowej jakości, poleca **Zarząd dóbr Juliana br. Brunickiego, Strzałków p. Stryj.** (305-7-)

Prawdziwe Pastylki

VICHY

PASTILLES VICHY-ÉTAT

sprzedają się w pudełkach metalicznych opieczętowane.

WYMAGAĆ NALEŻY STEMPEL RZĄDOWY

sprzedaż w głównych aptekach.

PORA KĄPIELOWA

od 15 Maja do 30 Września. (55-3-)

WYBORNE SZYNKI

sposobem francuskim i **ozory** po 80 ct., **szynki westfalskie** z polędwic po złr. 1·40, **polędwice** w pęcherzach po złr. 1·20, **głowizna** zwijana po 75 ct., **kiełbasa, kiszka** pasztetowa i **salceson** po 70 ct., **Słonina** po 55 ct., wyborny **bulion** z drobiu i dziczyzny od 3—5 złr., wszystko za 1 klgr.; również wszelkiego rodzaju **ciast** dostarcza na zamówienia **Zarząd dworu Putiatycze,** poczta **Sądowa Wisznia.** (315-3-6)

Rzadca dóbr, teoretycznie i praktycznie wykształcony, z chlubnemi świadectwami, mogący złożyć kaucyę, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia **S—y Pawełcze** poste rest. **Stanisławów.** (395-2-3)

Wiskida,

specyalista fryzyer damski,

uczeń *Ardelianiego.*

Zamówienia przyjmuje Salon fryzyerski przy placu Maryackim. (398-2-10)

Stary **Cognac**

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (53-13-65)

Embryologia czyli nauka o powstawaniu człowieka zawierająca ciekawe objaśnienia i cenne rady dla dorosłych. Poleca księgarnia **Altenberga** we **Lwowie.** Cena 50 ct. Recepis 15 ct. (386-2-

---

Fabryka cukrów poleca **NOWOŚCI: Frou-Frou i Bombons** Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20,

A. Nowiński, ul. Bracka l.

Do umieszczenia zaraz:

1) **Nauczycielka Francuzka** z niemieckim, 2) **Nauczycielka Angielka** muzykalna, 3) **Francuzka** z angielskim, 4) **Nauczycielka Polki** z patentem nauczyciel., 5) **Polka** z wyskonałym niemiec. i wyższą muzyką, 6) **Francuzka** młoda (bonne sup.), 7) **Kilku nauczycieli** Polaków, 8) **Bony Polki** i Niemki z uzdolnieniem froeblowskim i krawieczyzną. Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie, ul. Krupniczej pod L. 3. (306-5-

---

Telefon Nr. 203. Założona w roku 1790 **Telefon Nr. 203.**

Apteka pod złotym Słoniem E. HELLERA

(DAWNIEJ E. STOCKMARA)

w Krakowie, ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,

utrzymuje stale na składzie **specyfiki** krajowe i zagraniczne, **wody mineralne** zawsze świeże, **parfumerye,** pudry mydła, wodę kolońską, — poleca własnego wyrobu:

Wina lecznicze.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera, paczka 20 ct.

SALUBRIN najlep. alkaliczny proszek do zębów Dr. BANDROWSKIEGO.

Esencya łopianowa i pomada, znakomity środek na porost włosów, flakon 50 ct.

Woda do ust Mentyna, odznacza się b. przyjem. smakiem, 40 ct.

Maść na piegi 50 ct. i **Apteczki homeopatyczne.**

Wysyłki na prowincyę załatwia odwrotną pocztą. (2102-52-52)

„POD PALMĄ“

Handel **ANTONIEGO HAWEŁKI** w Krakowie

POLECA: (384-2-3)

Ostrygi Ostendzkie,

Łosoś reński,

Koniak francuski firm:

Alexandre Matignon & Cie, Jas Hennessy, J. & F. Martell, J. Prunier & Comp., Boutelleau & Comp.

KONIAK znakomity francuski znak, wybornego gatunku, baryłka 4-litr. złr. 5·20, pudełko z 3 oryginal. butelkami po ¾ litra złr. 3·30.

LONDYŃSKA KAWA palona i mielona z odłamów dobrych gatunków kawy, jak Ceylon, Jawa, Domingo, Guatemala i t. p., wonna i silna, blaszanka 4 kilo netto zawartości złr. 4·80.

Wszystko za zaliczką pocztową, z ocleniem i opłatnie do wszystkich pocztowych stacyj Austryi-Węgier.

R. MAITI w Capodistria. (282 5 12)

Z produkcyi nasion pastewnych w Kleczy.

Z powodu wydzierżawienia na cele rządowego stada remontów tych właśnie folwarków, na których opartą była Produkcya pastewnych nasion — zwinąłem ten przemysł rolniczy — i nie mogę nietylko służyć nadal nasionami, ale uchylić się muszę od rad i wskazówek, w zakres pastewności wchodzących, gdyż nie mogąc ich poprzeć posiewem nasion z własnej produkcyi, nie mógłbym odpowiadać za następstwa. (229 3-6)

Przecław ze Sławna Sławiński.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, hotel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: Kamizelki wełniane, koszule flanelowe, pończochy, skarpetki. Cena kamizelek od 4 do 18 złr., koszul od 4 do 6 złr., pończoch od złr. 1·50 do 9 złr., skarpetek od 50 ct. do 4 złr. (2809-10-)